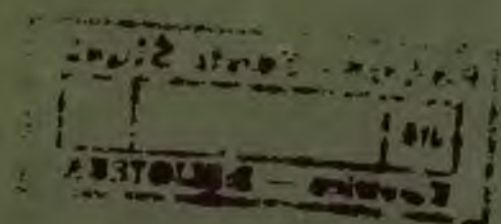


1164
Peñstw. Te

813
Rat

Kap. Debrintand
~~1036~~

509510
MON



Państw. Teatr Śląski
OVL 1164.
Kraczy — BIBLIOTEKA

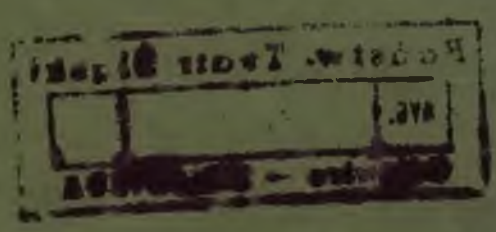
1.9
2.3

80

78/487



P 286



Nº 1164

~~1036~~



Mąż Debiutantki

Le mari de la debutante :

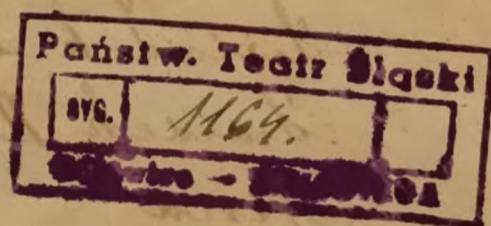
komedya w 4 aktach
przez

H. Meilhac i L. Halévy

z francuskiego przetłum.

St. Hremer.

DYREKTOR TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE



Osoby

Arabia Escarbonnier

Lambertthier

Maudesir

Biscara

Michehabia de Champ-d'Auz

Marasquin

Reyser

Bernaxche

Mathurin

Blandusel

Malteblond

Alfred

Boquet

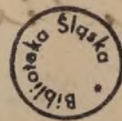
Boscart

Sturzy

Swiadek I.

Swiadek II.

Sina



Fani Capitaine

Harolina

Besta

Amalia

Paulina

Matgorzata

Amantina

Leontyna

Julia .

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE
J. D.

ciórki Morasquin'a

Kreść dzieje się w Taryju.

Akt 1.

Salonik. Drzwi wchodowe w głębi.

Drzwi w rogach. Na prawo na pla-
nie pięciowym fortepian, za nim stół
do gry - na nim dwa świeczniki.

W głębi po tej samej stronie biurko.

Na lewo kominek, na nim dwie

zapalone lampy. W głębi z tej samej stro-
ny kredens. Sprawo fotel, przy nim sto-
leczek pod nogi. Na lewo geridon, ko-
ło niego wstępy krzesła. - W kredensie kon-
fitury, ciastka i zastawa do herbaty.
Lenus od drwanek jako hamnika.

Scena 1.

Źni Capitain. Nina ! w negliżu !

! siedzą koło geridonu !

Źni Capitaine

! nakładają ciastka na półmisek ! Chcesz
być ci odpowiedział ?

Nina

! haftują ! Trochę chrestniej matki...
pytam się, czy mieć odpowiedź.

Źni Capitaine

Arzywiście. I pytałaś mnie się ? - To,
~~wtórno~~ = no...

Nina

Nina

Pytałam się, czy wrynie dobrze idąc
za pana Lambertier?

Fr^{ci} Capitaine

Wrynie bardzo dobrze, Lambertier
jest bardzo wesłym, dzielnym ktop.,
cem... Nadto ma dobrą poręczę.. jest
urzędnikiem przy Towarzystwie fundu.,
nowe przypadkowe... robi kary.,
se, będzie protegowanym przez pana
wicedyrektora, hrabiego Escarbo.,
nier. /: wstaje i zanosi talerz na bufet:)

Nina

Wiem o tem, ale go nie kocham.

Fr^{ci} Capitaine

Kocham innego?

Nina

Tak...

Fr^{ci} Capitaine

/: idąc na przed sceny:) Wicehrabiego

Edwarda de Champ-d'Azur...

Nina

! wstaje ! Taki gorzawy, miły, dystyn-
gowany, lubi muzykę.

F^{oni} Lapitaine

Jedne tylko ma wade: wzdryga się
mówić o matrzystwie.

Nina

! z melancholii ! O! tak... co do tego...

F^{oni} Lapitaine

Jesne - jest dwóch wdychających o,
becnie... jednego nie kocha - a
który chce się z tobą znieść, a strugi
o tem nie mówi, ale ty go kochasz.

Nina

Tak jest...

F^{oni} Lapitaine

I ty wahasz się...

Nina

Bez wstąpienia, się sobie...

Fr^{re} Capitaine

Tocuj mnie Nino...

Nino

Z cherio - matko chrestna. patuja, jox!

Fr^{re} Capitaine

Jakie się ciebie, niem się pod każdym
względem dobrze wychowata.

Nino

Jakto?

Fr^{re} Capitaine

A tak! wytaś się spiewać, deklama-
cyi - i może powiedzieć, żeś skazy-
stata. Spiewać i deklamujes zachwyca-
joxo...

Nino

O! matko chrestna.

Fr^{re} Capitaine

Nie wypieraj się. Kiedyś na tem
przedstawieniu - danem na dochód
szwawek bez zajścia - odegrałaś i

odśpiewałaś główniejsze sceny z opery „
thi, nad którą się obecnie raty Pa-
ryż rachwyca.

Nina

Mata Tularoa.

Źmi Lapitaine

Ź jakie miałaś powodzenie!

Nina

Doprawdy?

Źmi Lapitaine

A! moja droga! To, co do strony
zewnątrznej - to do gruntu twego postępa,
tam się przyordobić się wszelkie „
mi enstami, jakie mieć powinna do-
bra gospodyni... Robisz sobie sama
suknie... umiesz przyszywać guziki...
co się tyry pierzywa, to pierzesz
babki jak aniot. To też powtarzam -
drizki mojej dobrzej myśli, że ci
data podwójne wychowanie; możesz

wybierai sobie drogę życia: kobiety
światowej, lub skromnej mieszcza-
nki; masz wszystko, co potrzebne, by
w jednym i drugim rajsi stanowi-
sko.

Nina

Driskuje ci moja chrześna matka, a-
le z tych dwóch dróg - którą mi na-
dzis ~~wybrać~~ wybrać?

Fryderyk Lapitaine

Którą z tych dwóch?

Nina

Tak.

Fryderyk Lapitaine

Uciszkaj mnie Nina.

Nina

Złechios matka chrześna. Pratuj się!

Fryderyk Lapitaine

Pisze na lewo! Towarzenie się moje
było zawsze rozumne...

Nina

! chcę jej przeszkodzić ! O! matko chrest,,
na !

Fr^{re} Capitaine

Przemił mi powiedzcieć. Aż do 25. kwie-
tnia 1846. - prowadzitam życie trochę
! stręła orami ! To ci już reortu mytu,,
mamy Dnia 25. kwietnia 1846. postam
za moją za pana Capitaine. Od tego dnia
świat nie ma mi tyle do zarzucenia,
Pan de Capitaine za życia swego lu,,
biał oddawać mi tę sprawiedliwość...
Otoż jestem w położeniu, że znam o,,
ba te sposoby życia, między którymi
ty się wahasz i mogę ci powiedzieć,
co o tem myślę...

Nina

Co więc ? ..

Fr^{re} Capitaine

Oha major coś dobrego ? ..

Mina

Nie wiele jeszcze wiem.

Le Capitaine

Gdyby koniecznie o wybór chodziło, powie,,
 ariatulym ci, że moje małżeństwo...
 ale nie - nie chcę na ciebie wywierać
 wpływu, wybieraj sama... Wstąpisz do
 teatru, będę cię ubierać i będziemy
 spijać szampana; wolim wyjść za morze,
 będziemy pić piwo, jeść kartony, a wie,,
 razem będziemy sobie grać w loteryj,,
 he. /: drwonienie:/ Któż być może?..

Karolina /: wchodzi w głębi:/

Scena 2.

Le same. Karolina.

Karolina

Pan Lambertier!

Le Capitaine

Loteryjka... /: świat /: King:/ No - coś sobie?..

odchadzisz?

Nina

Pójdę włożyć staniok. /:śmieję się:/ Nie mo-
gę przecież przyjść... /:wychodzi na prawo:/

Mr Capitaine

/:dotyka siebie:/ Prawda, nie pomyślałam
o tem. Karta z mej prośbą z przed
25. kwietnia 1876. /:do Karoliny:/ Tę, poprosi
teraz pana Lambertthier.

Karolina

/:stwierdza drzwi w głębi:/

Lambertthier /:wychodzi:/

Karolina /:wychodzi:/

Scena 3.

Lambertthier. Mr Capitaine.

Lambertthier

Dobry wieczór pani Capitaine.

Mr Capitaine

Dobry wieczór chłopce!

Lambesthies

A Nina - Nina moja droga...

M^{re} Capitaine

Wysłał w tej chwili do siebie.

Lambesthies

Jakto! oddechować, gdy ja przychodzę?

Capitaine

irregardless! Nie była ubrana, by pana
przyjąć. Miałymy na sobie lekkie
kaftaniki, i to kładym gwałtowniejszym
ruchu...

Lambesthies

A! to dlatego.

Capitaine

Ale...

Lambesthies

Wielkie nieszczerstwo, gdybym był przy,
padkiem zobaczył kawaterzek so-
mienia.

M^{re} Capitaine

Capitaine

Prosze! Nie mów pan tak! Jesteś pan
loteryjka...

Lambert

Co pani mówi?

Capitaine

Nie! Chce powiedzieć, że pan przy-
chodzi w dobrym ramieniu, a wie...

Lambert

Odpowiedz, że przychodzisz w dobrym ramieniu,
rac... i dlatego też, że skoro ma-
 być mój żona, nie widzę wielkie-
go stego...

Capitaine

To nie jest ^{żadnym} powodem - swym przy-
pominał sobie doskonale, że gdy
przed ślubem pan Capitaine chciał
sobie to pozwolić, mówił mu:
Nie - panu nie wolno; pan ma
dobre ramiona... nie możesz... panie,

niają nagle konwersacje: A potem - alare-
go kina ma być pańską izona? Być to
może, i ja z całego serca sobie tego ry-
wę, ale jednak rzecz ta nie jest jeszcze
pewna.

Lambertthier

Nie pewna?

Capitaine

A nie.

Lambertthier

Pani Capitaine...

Capitaine

No i to?

Lambertthier

Ja panios tak kocham...

Capitaine

I ja mię kocham...

Lambertthier

Kocham panios bardzo... ale gdybyś

pani sar jeszcze powtórzyła, coś teraz
powiedziata...

Capitaine

Wojciech sie! No, no, no...

Nina Wojciech!

Scena 4.

Bi sami Nina.

Nina

Sprzeczka...

Lambesthier

O! nie...

Capitaine

Chciał się na mnie rzucić.

Lambesthier

~~Chciał~~ To był żart...

Nina

A! to co innego!

Lambesthier

18

Lambertkier

Powiedziałam ci, że pani może za mną
nie pójdziesz... że to nie pewne, wcale
nie pewne...

Nina /: rozczuwana:/

Hm!

Lambertkier /: blęzający:/

O!

Capitaine /: tryumfujący:/

A!

/: niemośno miśły nini:/

Nina

Zapewne... nie powiedziałam „nie”...
ale wiem pan, że i „tak” nie my,
reklam.

Lambertkier

Ale powiesz że kino... powiesz moja
droga, przynajmniej wiadomości, która
to rozstrzygnie, nakłoni panie.

Capitaine

Jaka wiadomość?

Lambertkier

Miecie panie o tem, że mam to szersze,
ście być protegowanym wysokiego pułk,
zanej osobistości...

Nina

Pana hrabiego Escarbannier.

Lambertkier

Tak... Nie kryłem przed nim mych
nadziei, i narzucił mi pytanie o coś,
co, którego ~~chciał~~ mam zaślubić...

Nina

! poklebiała ten ! Czy to być może?

Lambertkier

Odpowiedziałem mu, że to aryst...
Stuchając mnie z taką szorstkością,
że mi się osmiegło i powiedziałem
mu na koniec, że dziś wieczór wsta...

10
19,

dnie z skargi imieniem pani będzie
tu kilka osób...

Capitaine

Najbliższych jedynie... goście nasi
wzrostkowi, pan, pan Marasquin i
jego wstępy córki.

Lamberthier

Grzebie wskazam skutku mej śmiałości,
ale zaraz zobaczę, że mi tego nie
wziął za złe. To bardzo dobre, recht-
bardzo dobre, i dodat- i naucz się
dać...

Capitaine

Koż takiego?

Lamberthier

Że z chęcią będzie obecnym na tem
zebraniu rodzinnym...

Capitaine

Tan krakia Escarbanier!

Lamberthier

Lamberthier

Tak...

Nina

Przyjdzie!

Lamberthier

Przyjdzie mi to.

Nina

O!

Lamberthier

Myslałem, że to pani robi przyje-
mność.

Nina

Chy mi to robi przyjemność... spo-
dziewam się, że mi robi...

Capitaine

/:pokazuje Lamberthiera:/ Przeci-
w przyjemny!

Nina

On musi być nie pierwszy lepszy, kiedy
taki ostowiek, jak hrabia Oscarban,,

nier...

Lambertkier

I będę miał partyę whista? Zapytał
mnie z dobrocią... tak jest, owszem,
ktem, panie hrabio, będzie whist....

I będzie miał partyę, przyniostem
karty; on, Manasquin i ja zagramy
z obiadkiem.

Capitaine

A jak będzie potrzeba, to ja zostas,
pis...

Lambertkier

Wajac jej karty! Proszę. A teraz proszę
postukać mnie. Tam hrabia Esdat,
kossnier jest estowickiem bardzo po,
dejsliwym... Gdyby wam się przytra-
fiło powiedzieć coś wobec niego, żeby
mnie się nie spodobało, zgniwiałby się
i straciłby miejsce; nie będzie więc
rzeczywistem, jeżeli wam powiem, że

nie trzeba wspominać wobec niego...

Nina

Wyborna przestroga

Lambertkier

Naprawdę pan hrabia Escarbonnier
nie jest hrabią.

Nina i Capitaine

A!

Lambertkier

Nazywa się po prostu Escarbonnier,
do nazwiska swego dodał nazwi-
sko matki, która była z domu
Lacantex. Secomte...

Capitaine

A stąd le comte Escarbonnier.

Lambertkier

Tak. To też pojmiecie, że nie tre-
ba zastawać z ludźmi, co sobie
przymierzają tytuły.

Nina

Kina

derzajcie się.

Lamberthier

Takim dalej. Pan Escarbanier
jest głupim, jak stołowe nogi.

Kina i Capitaine

A!

Lamberthier

Przekonacie się... jeśli się dobić
stopnia wicedyrektora, to nie z pr.,
według mojej inteligencji, lecz dlatego,
że miał łachy i żonę.

Kina i Capitaine

Patrzcie! patrzcie!

Lamberthier

Nie trzeba więcej przy nim mówić
o ludziach, którzy zawdzięczają swój
status...

Kina i Capitaine

Nie zbawiaj się pan.

Lambertkier

Jeżure jedno. Zona jego wynobiw.,
 wy mu wicedyrektorstwo, uznata,
 że uwygnita dosyci dla niego... i
 opuścila go.

A! a! Nina i Capitaine

Lambertkier

Tak jest, opuścila go, by sobie pe-
 dzic życie wedle własnej woli.

Nina i Capitaine
 Biedny wstówek!

Lambertkier

O ile możliwości nie trzeba o tem
 wzmianki robić... nie mówić o
 meżach, którzy nie mieli wyręczenia...
 powtarzam to, bo jest to przedmiot,
 tem dosyci wystychn...

Capitaine

Bawi pan spokojnym, będziemy się

13
25
wystregać... Czy jest jeszcze co?

Lambertthier

Nie - zdaje mi się, że wnysthaj
powiedziat... Powtarzamy sobie: mieć
się nazywać hrabią, a nie jest
nim...

Nina

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Zrobił karykę przez żonę.

Capitaine

I zdradziły.

Lambertthier

Przez nią. Nie - zdaje się, że już
nie ma nic. Teraz tylko wypada
pójść po niego i tutaj go sprawa-
dzić.

Nina

I jestem pan pewnym, że przyjdzie.

Lambertthier

Powiedziat Powtarzam pani,
że mi to przyobiecāt.

Capitaine

! ktadzie karty na stole wo gny i zapala
świece !

Nina

! przechodzi na lewo ! Tenar po tym pot.,
trocie przez pana skroślanym, je,,
stem bardzo ciekawa poznai go.

Lambertier

Przyjdzie, Nina, przyjdzie... Będzie
mówił o mojej przyrości, a jak
to wypowie, spodziewam się, że
nie będzie się wahać, ale oddar
mi twoje ~~nie~~ śliczne nawiązanie... nie,,
prawda? Nina?... Co? nie?...
nie chce?... ! pociąganie Niny !
Brygnajmniej nie zaprzeczaj temu,
nie mów, że to niepewne, że pój,,
dzier za mnie...

Nina

Jednak...

Lamberthier

Nie, nie, nie chce, nie mów, rabra-
niam ci... Kino moja... ja ciebie
tak kocham, że jestem już z tego
zwariowany...

Kapitaine

Wchodzi na próg sceny:

Lamberthier

W biurze wypraciam masę figlów....
gdy otwieram drzwi, udaję, że sobie
tłukę nos... ot tak... a oni śmieją
się. A dlaczego robisz te figle?...
bo jestem wesoły... a dlaczego je-
stem wesoły?... bo ciebie kocham... bo
spotkaniem się, że ty mnie poko-
chasz... a gdyby to nastąpiło nie
miało, żegnaj wesołości... żegnaj,
cie figle... Ale to nastąpi... je-
stem tego pewny... boś się moją
żonę - nie odprawiś do mnie...

Przeł utwór... do widzenia Ni,
 netko... do widzenia pani Capi,
 taine... idę po pana krakiego Ena,
 karnier. /: wykorzystał udera z gwałt,
twonie i dno!

Nina i Capitaine
 /: wydzajes okryk!

Lambertier
 / odwaga z imięję! To figiel.
 / wykorzystał okryk!

Scena 5.

Capitaine. Nina.

Capitaine
 / imięję z! Mesoty chłopiec.

Nina

/ po prawej! Przedem... żarty jego
 nie są może tak wykwintne... ale
 to nie nie rzkodzi... jest takie
 grzesny, mity i naprawdę...

Capitaine

Decyzujesz się pójść za niego?

Sina

Nie, jeszcze nie.

Capit.

No ale co?

... Sina

Ale jak tylko narzeczona wicehrabiego...

Capit.

Co nie długo nastąpi, gdyż wkrótce przychodzi...

Sina

Przepraszam, co dzień...

Capit.

Żyłka nary nawet.

Sina

Prawda... Otóż jak tylko zobaczysz wicehrabiego, pomówisz z nim na sego... zaaprobuję go, czy nie

re mnos sieni.

Capit.

Co?!

Nina

Naturalnie, jeśli się zgodzi, to dam
jemu pierwszeństwo, ale jeśli się nie
zgodzi...

Capit.

Jeżeli się nie zgodzi?...

Nina

Prostano go widywać i pójść za pa-
na Lambertier.

Capit.

W takim razie może się już uwa-
żać, jak gdybyś był panios Lam-
bertier.

Nina / z niezgody:)

To dobre!

Capit.

Stowho, Ninetho. Dobra chwila

gdyś miś się pytał, jakos drugie
maś wybrać, powinnaś była spo-
strzedz, że nie byłam nasytą surow-
wą...

Nina

Proszę, matko chrestna.

Capit.

Ale jedyną rzecz nie rzuć, byś
poradziła za maś...

Nina

Ale coś równo...

Capit.

Wiedź o tem, że gdyby ci coś ramię,
niej prosto fantazja obrażać maś,
iż, to nie liz na mnie.

Nina

O! matko chrestna!

Capit.

1:2 przekonsumentem! pod neutralizacją
i koniec.

Nina
 Nie obawiaj się matko chrześna.
 Nie będziesz potrzebować.

Łapit
 To co innego. Wier co - myślę na
 dziś wieczór kupić babkę, to sro,
 bi przyjemności panu bratemu Co,
 scharbonier.

Nina
 Lśmiej się! A tobie nie wiele
 rada trudu.

Łapit
 Prawda!

Nina
 I mnie nie. Tę matko chrześna
 kupić babę.

Łapit
 A ty tymczasem...

Nina
 Za tymczasem przejdę sobie "Wiosnę"

Gaunoda.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Capit.

I wieczorem zaśpiewasz nam.

Nina

Tego jeszcze nie wiem. Może nie będziesz miała humoru do śpiewania?

Będzie to zależać...

Capit.

Łacutuj mnie Ninetko.

Nina

Z chęcią matko chorostna.

Łacutujas się:/

Capitaine

Hupis babs z rumem... jestem pewna, że pan brabio Escarban.. nie będzie wolał babs z rumem.

Łwychotzi gtebiox:/

Scena 6.

Nina Łromma:/

Kina

! sama - marze: / Wicehrabina !...
 pani Escarbannier... wolatabym
 wicehrabina... ! idac do fortepianu: /
 O wielebym wolata...

! śpiewa, akompaniując sobie: /
 Miosna już rozpramienia świat,
 Wdriszy się zielonością rat;
 W rmanagdownym namiocie
 Gwary ptaków kracie...
 Dziwnoś mnie zabiła pani Capitaine,
 gołym jej powiedziała, że zapytam
 się wicehrabiego, czy się ze mną
 ożeni... nie bardzo temu wierzy-
 ta... A faktem rzecz ta bardzo
 jest wątpliwa... nadzwyczaj wątpli-
 wa.

! śpiewa: /

Suba, pójdz ze mną doń w doń,
 Gwary, jak one - wszed doń...

! wstaje nagle ! Zakochanym jest, na-
wet bardzo zakochanym, ale w do-
matyzmie... I to jasne, pan... wiel-
ki pan... a ja... ale coś to zakochi,
kocham mnie, jestem pewna, a ja... m-
go wypnać, kiedy go tu nie ma - ra-
lejsza za nim. ! przegląda się w lustro
nad kominkiem ! Wicehrabina ! wca-
le bym nie zle na wicehrabina wy-
glądała... Zawiliłyśmy się... byli byś-
my rozśmiali... gwałciłyśmy razem...
lubi muzykę, śpiewa piosenki, głos
ma bardzo przyjemny.

! siostra do fortepianu i śpiewa !
Duch, pójdziesz ze mną do w d-
laczego jak one porządki b-
Złoty po długiej tęsknocie
Na mej piersi d-
Wicehrabina

! wchodzi ktoś i stoi chwilę !

Scena 7.

Nina. Wicchaabia.

Wicchaabia

Molnij, proszę pani...

Nina

Tak...

Luba, chodzić ze mną dłoń w dłoń
gwarzyć jak one...

Wicchaabia

Nie, jeszcze molnij... pani proszę,
li, ja wyszedł panis... ot tak...

/: śpiewa :/

Nina

/: mu akompaniuję :/

Wicchaabia

Luba, chodzić ze mną dłoń w dłoń
gwarzyć jak one poszło dłoń...
/: mówi :/ A teraz obaj - dobrze?

Nina i Wicchaabia

/: śpiewają :/

Suba, pójdzi ze mnos dtoni w dtoni
 gwarzy jak one pssvód btoni;
 Ztós po długiéj tsknoscie
 Na méj pierosi skroni...

Wicehrabia

/siada na poserzy po tchu:/

Nina

/siedzi na takurecie przy fortepianie i ad-
 wraca się do wicehrabiego:/

Wicehrabia

Tak jest doskonale. Dobry wieczór
 Nino... Szedłem do matki na obiad,
 a że u matki obiad o w pół do dziesięć,
 wiość, pomyślałem sobie - mam jeszcze
 czas ustatować Nino i przyszedłem...
 Ninetta mia... Ninetta mia adoro,
 ta... /czuże ją po rękach:/

Nino

/wstaje i odwraca się:/ Trudniejsze dalej,
 jeżeli tak...

Wiechnabia

Tak się kocham Ninetko!...

Nina

Właśnie dlatego.

Wiechnabia

O ty mnie kochasz...

Nina

Słyszysz pan?

Wiechnabia

Tak...

Nina

! oparta o fortepian ! Bawód wisiej,
byśmy rozmawiali trochę dalej od
siebie... idź pan tam...

Wiechnabia

A! ja muszę...

Nina

Tak, tak...

Wiechnabia

! oddale się trochę !

Nina

jeszcze dalej, jeszcze... tam.

Wicehrabia

Kinetto!

Nina

Pan jest obiad o wpół do dziesiętej?

Wicehrabia

Tak jest; a że nie mam daleko i powóz mój czeka na dole, mamy więc dobre dziesięć minut do rozmowy.

Nina

Dziesięć minut wystarczy. Postuchaj mnie pan, panie wicehrabio...

siada na fotelu;Wicehrabia

Ho! ho! ten ton... panie wicehrabio, to coś poważnego.

Nina

Bardzo poważnego...

Wicchnabia

! chce usiąść na taburecie obok fotela;

Nina

! oświadczył go gościemu:! Mam się pana
poradzić. Sam Lambertier kocha
się we mnie... radzisz mi pan wyjść
za niego?

Wicchnabia

Kto to jest Lambertier? Ten pan,
co się tu ranoze kosi?

Nina

Ten. Prosił mnie o rękę... Radzisz
mi pan wyjść za niego?

Wicchnabia

Dziwne pytanie... oczywiście, że nie
chcę za niego wychodzić... zana ja,
kogoś uważam... A! Nie, do
tego nie jesteś pani stworzona; pani
powinna być...

Nina

Nina

Lazem?

Micchnabio

To chyba nie na serio! Czy wyobra-
zasz sobie - siebie na swastem pistole
w lichem mieszkaniu, na rzynek meblach,
naprawiajaca cały tydzień bieliznę i
przyszywajaca guziki... ! kłaska na talerz,
recie koto Niny! A! Nino! ja coś
innego mamylem dla ciebie!

Nina

Co pan dla mnie mamyleś?

Micchnabio

Patayk... nie wiem, czy jesteś mego
zdania, ale ja nie wyobrażam sobie
kobiety bez patayku zgrabnego, wy-
godnego, bez guzików, porcelany... A
gdy kobieta ma ochotę przejechać się
powozik z reką... ! wstaje! powozik z reką,
ma czarnymi końmi; stargnet trzy-

ma się prosto, mały goon do stwiera,,
 nania drzwierek... A kobietha sobie
 jedzie, uśmiechając się, smurując wy,
 pociągając za uwy pieszka, który wygłasza
 przez drzwiarki, i taka jest szerszawa...
 szerszawa... bo koniki biegną wyb,,
 ko, wybko... a jak to zabranie je,,
 chaci wybko. !kleka mow! Czy to nie
 przyjemnie, kinetto, powieć, wy nie
 przyjemnie?

Kina

! wstaje i przechodzi na lewo! O! tak! tak!
! zmieniając ton! Tak, ale matienstwo?

Michnabia

! wstaje! A jeśli kobietha jest ambi,,
 tuos... a ma do tego prawo, bo wszyscy
 wiedzą, że ma śliczny głos, że gra jak
 anioł, jeśli kobietha jest ambitnos...
 to występy w teatrze, po występach powo,,
 dzenie... nie laoda jakie, ale powo,,

malone... cała publiczność wstaje, by
 zobaczyć kobiety, murykanci w os-
 kiestore biją w swoje pulpity, a księż-
 ta telegrafują, by im zatrzymać łóż-
 a powinszowania... a kwiaty... A po-
 wciwa pani kapitaine maleje z rado-
 ści... krzywy... ptasze... wy to nie przy-
 jemnie?

Nina

Przeczytajcie mi: Tak, tak... przeczytajcie mi:
spokojnie: Tak, ale matieristwo?

Wicehrabia

J nie tylko o tem marylem...

Nina

Wiedzi mi pan... gdybyś tak marylem,
 nie przyszła panu myśl, że jakobyś
 miała przyjemność odpowiedzieć ci, tak,
 gdybyś mnie pan o coś usku poprosił?

Wicehrabia

Marylem o tak gorzej miłości między

nami, że zawsze na każdym miejscu
mówić będziemy tylko o miłości.

Sina

/: przechodzi na prawo:/ A!

Wiehrabia

Sina, Ninetta mia... wy ci nie przyje,,
mnoż miłość naszą, wy to nie ślicznie
kochać się, jak my się kochamy?...

/: posurrenie Niny:/ Tak, kochamy się,
przed chwilą to wyznałaś. Czy to nie
ślicznie kochać się i być pewnym, że się
zawsze kochać będzie... /: Sina wzru,,
sona - idzie pomatu do fortepianu:/ O! tak...
zawsze! Przysięgam ci Sino, zawsze...
przysięgam! zawsze... zawsze...

Sina

/: przy fortepianie - przegrywając arye, któregoś
śpiewała:/ Tak pan mówicie, zwolna,
delikatnie...

Wiehrabia

Wicehrabia

! rza mios ! Tak, tak - swolna...

Nina

! qua do końca sieny !

Wicehrabia

A gdy skończujemy miłości w Tanyiu, po-
jedziemy kochać się we Włoszech... po-
tem do Hiszpanii... a potem gdzie se-
chemy... przejedziemy wszystkie kraje...
jeszcze delikatniej, moja droga... such
skrzydeł... smet, podmuch.

Nina i Wicehrabia

! śpiewają !

Suba, pójdz ze mną do wiatrów, do wiatrów
gwarzyć jak one wśród wiatrów;
Litość po długiej tęsknocie
Na mej piersi skroń!

Wicehrabia

! ratuje Nino !

Tr. Capitaine ! wchodzący

hi - niesso duris habs rowinistos :/

Scena 8.

Bi sami. Tⁿⁱ Capitaine.

Capitaine

Oto jest baba.

Nina

/: rruca się w objęcia pni Capitaine :/

A! matka chrzestna!

Capitaine

/: nie rozumiem :/ No? w takiego? co się stało?

Nina

A! matka chrzestna... jak ja zadowolony, żeś nadeszła... jak ja jestem zadowolony. /: przechodzi na lewo :/

Capitaine

/: patrzy na nich :/ Może nie worycy są tak zadowoleni jak ty... nie prawdaż panie wicehrabio?

Wichrabia

Ala owszem, pani Capitaine, owszem...
wiesz pani przecież, że rownież jest mi bardzo
przyjemnie widzieć panios...

Capitaine

I mnie również... przyznam się jednak,
że o tej godzinie nie spodziewałam
się...

Nina

Szedł na obiad do matki i poe-
chodzi...

Capitaine

Na obiad... i o którejże to godzinie,
nie?

Wichrabia

O wpół dziewiątej.

Capit.

Zawsz będzie dziewiąta!

Wichrabia

A! dostanę kase od matki!.. ucie,

ham. ! idzie w glab !

Capit.

! zatrzymuj go ! Panie wicehrabio...
nim pan odejdziesz...

Wicehrabio

Stucham.

Sina

! marzga - portla usiasi przy gerydonie !

Capitaine

Dzis wieczorem bedzie u nas kilka
osob - pan hrabia Escarbannier
takze przyjdzie.

Wicehrabio

Pan hrabia Escarbannier ?

Capit.

Tak

Wicehrabia

Nie znam.

Capit

Bycie moze ?

Micheleabio

Nie - naprawdę - nie znam.

Capit.

Powód więc, żeby go poznać i może
pan będzie łaskaw...

Micheleabio

Przyjśi - oczywiście, że będę łaskaw.
Tani Capitaine tyle robi ceremonii
z zaproszeniem... /o King! Tani i chęć,
był przygot. ? nieprawda Ninetto ?
Mam tyle rzeczy do powiedzenia...
A! zapomniatem o mamie!

Chce wyjśi gdzieś, ale zderza się
z panną Amelią Marasquin - zatrzymuje
je się i przeprosta ją!

Scena 9.

Wi sami. Berta. Amelia. Paulina.

Margareta. /potem/ Marasquin.

Amelia

Amelia

Dobry wieczór Sino, dobry wieczór
pani...

Wicehrabia

!: znówu chce wyjść - to samo, co wyżej -
z Matgorzata !/

Matgorzata

Dobry wieczór Sino, dobry wieczór
pani...

Wicehrabia

!: to samo z Paulinos !/

Paulina

Dobry wieczór Sino, dobry wieczór
pani...

Wicehrabia

!: to samo z Bertos !/

Bertos

Dobry wieczór Sino, dobry wieczór
pani...

Wicehrabia

Wicehrabia

!: znowu chce wyjść i zderza się

z Marasquinem !:

!: do Marasquina !: Nie ma już nikogo ?

Marasquin

!: wchodzi !: Nie - panie... ja jestem ich
ojcem... Niebo obdarzyło mnie jedynie
wstępną ciotkami.

Wicehrabia

To można już wyjść ?

Marasquin

Proszę !

Wicehrabia

!: kłania się !: Do widzenia paniom - do
widzenia Wino - za chwilę. !: wychodzi !:

Scena 10.

Lei sami bez Wicehrabiego.

Marasquin

Bardzo przyjemny ten pan...

Capit.

I szlachcic... młody wicehrabia Ed.,
ward de Champ - d'Arus...

Występuje

piórki Marasquina! Wicehrabia, sie.,
stry, wicehrabia!

Marasquin

Widzicie moje panwy. Do Kingi pani
Capitaine! Znam tego wicehrabie.,
go de Champ - d'Arus... miał masę
rachunków u pani Distribué, rwa.,
czki, której jestem kasjerem.

Capit.

Pani Distribué... rwańska... rwa.,
zka... hokotek...

Marasquin

! wokalizacja ciotki! Sza !...

Sina

! niespokajna! Mówiła pan, że miał
u niej masę rachunków.

Marasquin

Tak, ale od jakiegoś czasu już nie
ma, zapewne musi być rakocha,
wym...

Sina

! : naregśliwiana : / A ! ... pidiu w głob ; /

Besta

Zachochany ? -- papo... A w kim zako-
chany ?

Wryothie estery

Odpowiedz nam to papo...

Marasquin

Moje panny, rechiejcie zająć się robo-
tą ... siadajcie koło stołu... Rozdam
kwiდეj robótkę... ! wotajer : / Amelia ! ..

Amelia

jestem !

Marasquin

! : wyjmuję z kiczeni haftowanie i daje jej : /

Amelia : siadaw przy stole : /



Matgorzata!

Marasquin

jestem!

Matgorzata

Marasquin

!; wyjmuję robotę wtórkową i daje jej.;

Matgorzata !; siada.;

Marasquin

Paulino!

Paulino

jestem!

Marasquin

!; daje jej serwetkę do obroskiewania.;

Paulina !; siada.;

Marasquin

Berto!.. Coś to, panno Berto, nie
styszysz, że wołam?

Berta

Owrem, stysz.

Marasquin

Marasquin

A czemu się nie odrywasz

Berta

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Bo mnie ta robota nudzi.

Marasquin

Nudzi cię... Słysz pani Kapitaine...
słysz pani, że panna Berta nudzi się
tęta... a więc dam ci w innego...

/: wyjmuję z kieszeni lichtarz i daje jej /

Mar, wyjdź mi to.

/: Berta, Margarita, Paulina i Analia
wystrzeliły wtedy śmiech kółto stół. Obrac:
panny Marasquin pracują - p. Kapitaine
przygotowuje szklanki z lemoniadą

Nina /ina boku choje
na to, co się dzieje:/

Kapit.

/: zblizła się do Niny:/ Na co? pytałaś go się,
czy się chce z tobą ożenić?

Nina

Nina

Tytalam.

Capit.

Cóż ci odpowiedział?

Nina

Że mnie kocha.

Capit.

Nie więcej?

Nina

Nie.

Capit.A to pójdziesz za pana Lambert,
thier.Nina

Nie wiem.

Capit.Jako!... przed chwilą powiedział,
tak mi...Nina

Tak, przed chwilą, ale teraz to nie

wiem matko chrestna... Teraz nie in-
nego nie moge powiedziec... Nie wiem,
nie nie wiem!

Lambertier

! wchodzi glos b. rancie pokojony - za nim
Harolina.

Scena II.

ci sami. Lambertier i Harolina

Lambertier

Harolino, przedko, przedko, sto tka.
Proszę cie - kresetko!

Harolina

! przedstawiając mu kresetko: / Proszę
pana.

Lambertier

! siada na niem - potem wstaje nagle: /
Nie, nie... ! do Haroliny: / przedstawia jej
broń: Bądź tak dobra i rancie je
na 3ie pisto.

Karolina

Kreśto?

Lambeth

Tak... tak... tylko przedko, Karoli,,
no, przedko!...

Karolina

i popychana przez Lambethiera wycho,,
dzi głębiej!

Capit.

A coż to kreśtko?

Lambethier

San hrabia Escarhamnier zatrzymał
się na trzecim piśmie - zaszytym -
nie może wyjść dalej - to mu zrobi
przyjemność. Dobry wieczór panionom...
dobry wieczór Karasquin. / do pani Cap.,
pitaine i Vinj. Panistacie panie...
com powiedział, czego nie mówić?...

Capit.

Nie obawiaj się pan. Nie trzeba mi,,

wie, że nie jest hrabios.

Nina

Że przez niego zrobił karierę.

Lambertkier

Ani, że go zdradziła.

Kapit.

1. podnosi trochę nóg i klavirze palcami:)

I parsta ryci wesole!

Lambertkier

Tak! To bawo, wy sobie odpoczą, tym „
razem uprzedzić Manasquinia...

1. wyplodzi szybko głuchos:)

Scena 12.

Wi sami bez Lambertkierow.

Amalia

I nas trzeba uprzedzić...

Wszystkie osoby

1. wstają i idą do pani Kapitanie:)

I nas! i nas!

Marosquin

/: przeprowadzają córki na lewo: /

Dajcie nam pokój.

Paulina

/: cicho do siostry: / Co to za pan, co się
zaobcyzał?

Amelia

Nie styśratalś? Ten, co go żona opu-
ściła.

Berta

/: naśladują gości pani kapitaine: /

By być wesół... i dalej...

Wrystkie 4

/: robios to samo: / I dalej!

Marosquin

/: rozmawiać z Sinos i panios kapitaine: /

Siadacie my do roboty!

Kapit.

/: posta w głość - przychodzi na przed sceny: /

Otoż i on... Sina, stań obok mnie...

panny do szeregu... pan Marasquin obok
córki... tak... nadchodzi!...

Scena 13.

Cisami. Escarbanier. Samberthier. Karolina.

Samberthier

! w głębi:! Wejść panie hrabio... prozę
pana hrabiego... sar pan wejść.

Escarbanier

Sturis... wychodzi - za nim

Samberthier i Karolina

Karolina

! ma wstążkę w nieladzie - czerwona:!

Escarb.

! uśmiecha się do niej:!

Samberthier

Proszę sobie panie przedstawić pa.,
na hrabiego Escarbanier, który za,
wyt....

Karolina ! wenta miękko

panny i mówi do nich po cichu: /

Escarb.

/: patrosz na kims i panios capitaisie: /

Z ktorego z tych pań chce się po-
żenić?

Lambert.

/ wskazujcie kims: / O to z tego! /

Escarb.

Wskazuje pannie!

Capit. jinob: /

Wawisz!

/: uśmiechy Escarbenniera do Karoli,,
ny: /

Capit.

Karolino, co tu robisz? odejdziesz sobie.

Escarb.

Slawego?

/: uśmiecha się znowu do Karoliny, która

wychodzi w głąb: /

perfo

Berta

Cicho do Marasquina: Papo... pocałował
stusiosos... tak papo, opowiedziała nam
to... pocałował ją na schodach...

Wrystkieisteny

Pocałował stusiosos!

Marasquin

Będziecie my cicho!

Esarab.

! odwraca się:

Marasquin

To nie panie hrabio, nie...

Esarabn.

do King: Powiedział mi, że ma na,
dzieje... ale że pani się waha, poj.,
muję to; dodał zarazem, że wstawię,
nie się kogoś wysoko położonego za,
kontrytoby wahanie pani... nie chcia,
tem odmówić mu tego dowodu mój
ryzliwości i, kiedy już zarostem, to i

dokanuję... przemówię słów parę...

Nina

O! tak! przemów pan... proszę o to.
!richa do pani Capitaine! To, co mi po-
 wie, może mnie nakłani...

Escarbannier

!do Lambertthiera! Zbliż się młodzień-
 u, jeżeli pragniesz, bym za tobo
 przemówił; bądź tu, obok mnie.

Lambertthier

!staje przy nim, ale bardzo blisko!)

Escarbannier

!podobalaję go! Nie tak blisko. !ktadze
mu rękę na ramieniu! Wyjdź pani za
 niego, nie jest to estowiek wypry...

Nina

A!

Escarbannier

O. nie! Jest to dobry urzędnik, ale
 nie jest jednym z tych ludzi...

Nina

Jednak, gdyby miał ten rasczyt, że
pan hrabia Escarbanier zrobił
na niego uwagę...

Escarbanier

Prawda... zamarzyłem go... ale nie
z powodu jego zdolności, te są zwy-
kłe... mógłbym skłamać i powie-
dzieć, że są nadzwyczajne, ale wy-
szedłoby za moją, sama się pani prze-
konasz... nie..... to, co mnie w nim
uderzyło - była jego dobra postawa.

Panny Marasquin

O! prawda!

Marasquin

! kaze im milczeć! /

Escarbanier

Potem jest ustwiny - postuseny bez
plaszczenia się i umie poklebiać,
nie upadając się...

Lambert.

Poradowany: A! panie hrabio. 'pa..
nie hrabio!

Escarb.

To też moja protekcyja, stuchaj mto..
dziennik, jest podarkiem ślubnym,
i to mox protekcyz wygłosi na
zawrze. Co zarabiaarz dziennie
w Towarzystwie pensjonatów pryncypa-
lowych?

Lambert.

Tysiąc osimset franków.

Escarb.

Tysiąc osimset franków! - za lat
stwadzieścia mieć będziesz trzy ty..
siąc sześćset franków... tak mój
kochany - 3.600 franków, w zpetnos..
cenie emerytury zapewni sobie po
twojej śmierci pensyę 1132 franków
27 centymów. Nie drżejcie mi...

powtarzam wam, że możecie liczyć
na mnie; nie dam nikomu ubierać
cie - nikomu... wyjdźmy otywieć
tych, co okradli więcej zdolności, lub
bieda mieli proste. Teraz poproszę
was o szklankę wody.

Nina

Motho chrestna!

Lambertier, Nina. Le Capitaine

(: bieżąc do bufetu, by posłać wodę:)

Capit.

Z cukrem, panie hrabio i trochę
koniaczku?

Esarb.

Nie, wystęj.

Capit.

(: przynosi wodę:)

Esarb.

Przepraszam.

Fanny Marasquin (: siada,

jes w dawnym porzadku koto stotu: /

Escarbanier

/: nstr: / Spodziewalem sis, ze do po-
slania wody zawolajes sturos... nie
udalo sis... /: mypija wode i saje rhlou,,
be Lambertkierowi, ktory jes na bufet
zanosi: /

Amelie

/: iich do oja: / Papa! papa! Powie-
dzial, ze myslat, iz zawolajes stu-
sorej!

Lambert

/: przedstawia Marasquina panu

Escarbanier: /

kapit.

/: do Niny: / No i co? Nino?

Nina

A! co ja mam powiedziec - pan hna-
bia Escarbanier wyjit z nam ta,,
one obietnice, ale mimo tego jestem

jezowe bandziej nie zdecydowane.

Esarb.

/: prowadzony przez Lambertkiera z bli.
ryt się do Niny:/ Powiedział mi,
 że pani ma śliczny głos i że będzie,
 my mieli przyjemności...

Nina

/: wzruszona:/ Nie teraz, panie hrabio,
 teraz nie mogłabym, zapewniam pa-
 na, że bym nie potrafiła...

Esarb.

Wzruszenie to wymotały me słowa.

Nina

Właśnie.

Esarb.

Faworkany. /: do Marasquinai:/ I ja
 niegdyś śpiewałem...

/: śpiewa:/

Śpiewałem ostatnie wiersze,
 o mnie toż was z wami,

I po powietrznym moym okrecie
Latam nad górami...

Przypominam sobie, że jednego wiecu-
ra, gdym tak latał, jedna dama...
!: spostregajos, że panny Marasquin nad,,
stawiajos ury:! Spowiem to paniom
innym razem, gdy te panny nie będą
stukać.

Panny Marasquin

!: zarynajos parowosci:!

Marasquin

To moje córki.

Escearb.

Prześliczne!

Marasquin

I mogę powiedzieć dobre wychowa-
nie - sam rajnowatem się ich wycho-
waniem i wykortatieniem, i gdyby
pan hrabia narzyt - nim spiew na,,
stopi - postukać ich aklamacyi...

Esra.

Wyobraź sobie...

Lambert.

! spiesznie podaje futeł i sadza Esra „
honniera na nim :/

Marasquin

Dalej panny, rozeklamujcie panu kora „
biemu hajks „ Dwaj przyjaciele! - Pau „
lino, zarygnaj!

Paulina !/ wstaje :/

Dwóch przyjaciół w dzikim kraju
Żyto wspólnie w dobrej zgodzie,
A przyjaciel jest w ich zrywaniu
Tak.....

Marasquin

Amelia !

Paulina !/ siada :/

Amelia

! wstaje i mówi dalej :/

..... jak i u nas w miodzie. —

Jednej nowy obaj spali
 Pagnawieni . . .

Manasquin

Matgorato !

Amelia (siada :)

Matgorato

(wstaje i mówi dalej :)

..... w śnie głębokim.

Nagle jeden rzucił soli
 Trugi, biegnie . . .

Manasquin

Berto !

Matgorato (siada :)

Berto

(wstaje i mówi dalej :)

..... zbawić przyjaciela

W Morfeusza silniej wtadry.

Ten zdziwiony . . .

Manasquin

Matgorato ! Paulino !

Berta /siedzi:/

Matygorata i Paulina

/: razem wstaję:/

..... kiedy chwyta
I broni bierze i rapyta,
Leś się dzieje, że zaktóracz
Spokój nowy? czyś ruszany?

Marasquin

Amelia! Berta!

Matygorata i Paulina

/: siedzą:/

Amelia i Berta

/: wstaję - razem:/

Czy masz nad sobą lepsze plany?
Czy fortuna się zawiodła?
Dam pieniądze, czy ci wypadł pojedynek?
Słuchaj spadoch.....

/: siedzą:/

Marasquin /ochłamuje:/

Czy samotność noc przeżyć

Ci maskatwo? Mam u siebie niewolnicę —
 chce obejrzeć piękne lice?...
 Te trzy wiersze trochę za drastyczne, de,
 kłamuje sam, pojmuje pan...
Esarb.

Arzmiście.

Marasquin

Teraz chórem panny koniec bajki...

Panny

Wystają wszystkie i mówią chórem
preko! :

Nie, mój drogi, nie odgadęś
 Tę porzucił mój napasli.
 Ale we śnie cię dostregłem
 Bładym, smutnym i przybiegłem
 Sprawdzić senne me marzenie...

An powodem ~~preko~~ mego strachu...

Escarbonier. Vina. DiCapit.

i Sambershier

Wystają in brawem! :

Brawo! brawo! brawo!

Escarb.

/: wstoję:/ Trzeźwienie! O! Boże!

/: zbliza się szybko:/ Gwizdek mi się uo-
wał; nie mogę się temu oprzeć, rawre,
jak stucham deklamacji, kręci guri-
kiem, kręce... wtedy...

Manasquin

/: do cerek, które usiadły:/ Lambry...

Amelia

Dobre papi... przyszyjemy go panu.

/: wszystkie ortezy uważaj się do Escarbon,
nienia i przynajmniej guzik:/

Manasquin i Lambert.

/: ustawiasz stół do gry:/

Mr. Chapit. i Nina

/: ustawiasz stół do herbaty:/

Escarb.

Panie tyle łaskawe....

Berta

Berta

Pan molałbyś może, żeby to zrobiła
stusiosa?

Amelia

Dlatego pan guzik odesłać, by ją
zawetano...

Esraab. p. n. str.:

Adgady, dlatego go odesłać... tru,,
dno - nie udało się!

Panny

p. ktanioją się: Już przyszyły panie.

Capit.

Chodźcie panny... p. poważy je do otoku i
sara w tym samym porządku, jak pierwszej
sierżioły:

Panny

p. rajolaję ciastka:

Capit. i Vinap. ustroję im:Lambesbier p. ustowia

stóit do gry na prauu:)

Marasquin

! stwiera karty:)

Lambert.

Teraz whist - whist pana hrabięgo
Escharbannier. Pan gracz, panie Ma-
rasquin?

Marasquin

! kłania się:) P.! gracz!

Escharb.

! nie zwyczajne na nich, zbliża się do kominka:)

! stykać moje zadziwienie:)

Capit.

Kto to swanił?

Escharb.

! przybiera minę, jakby o nim nie wieział:)

Harolinse ! wchodzi:)

Escharb. ! nots:)

Teraz mi się udało!

Pauline

Pauline

Proszę Kapitaine! To on dzwoni,
by Karolina przysła...

Kapit.

Proszę Karolino ten fotel do stołu.
Proszę gra miły Karolino i Escarb.
nierem!]

Kapit

A teraz odejść!

Escarb.

O! dlaczego? Proszę się do Karolin!]

Karolina

Proszę przygotować!]

Escarb. Monasquin. Lambert.

Proszę po jednej karcie!]

Lambert.

Proszę Monasquina!] Ty grałeś w rękę...
piem...

Monasquin

Proszę na fotelu!] Proszę!]

Lambert.

!: kare mu wstać:! To fotel dla hrabie,,
go Escarbanier. !: przesuną fotel na
miejsce gdzie ma siedzieć Escarbanier:!
drone forma hrabięgo.

siedzący następnie: Marasquin tuwa,,
raz do publicznańci - Lambertthier na
lewo - Escarbanier na prawo staje:!

Marasquin

!: daje karty:! Jak gramy? po jednym
sans punkt?

Lambertthier

Ten hrabia nie przeprowadzamy... gnaj,,
my po 25 centymów.

Escarb.

O nie! wcale nie. !: dobronios:! umiem
się zmiężyć, gdy potrzeba....

Janny Marasquin

!: śmieje się:!

!: kapit. / kare im miłować:!

Esarb.

Esarłos - lubię whist, dla whista, lu,
 his go dla wzruszeń intelektualnych,
 jakie mi sprawia... to najłatwiej,
 tniejąca gra... obraz wojny... ros
 w nim zmiany, a nie ma skowien,
 stwa...

Marasquin

! rozwał karty !

Esarb.

Oto dziadek pierwszy...

Lambertier

! śmieje się !

Esarben.

Łatwy atuty, sekweny w trefl, pi,
 ki stube, ale za to łatwe karty...
 Młoda młodzieńcze.

! zarynają gracze !

Capit.

! przystępują do gry ! No - coś? Vins?

Nina

Nie mam do prowadz. sit - zdecydować
się sama; los rozstrzygnie.

Capit.

Jakto?

Nina

! pokazuje Lambertkiera:! Gna - nieprawd,
daj? Otóż, jeżeli partję wygra - idę za
niego.

Capit.

A jak przegra?

Nina

A! jak przegra...

Capit.

To zabawne... pójde się przypatrzeć
grec. ! staje za Lambertkierem:! Bie,
dny chłopiec!

Lambert.

! do pani Capitaine:! Co Ninetta tak
mi się przypatruje?

Scapit.

Nie rajnuj sie pan kinetto, ale
gros.

Marasquin

Lambertkier zadaj.

Lambot. /igna:/Esarab.

lirty:/ Her!.. gwarz her!.. Midzior,
ie ma takie pyszne kery, i gwarz
mu her.

Lambot.

Nie, nie, smylitem sie...

/iche wiasci karte:/Marasquin

/: spraciwia sie:/ Proprawam, karta
zadana... /igna:/ Atut, atut... trzy
kery i trefle... Dwie punktow... prze-
gnates pan.

Sina

/so Lambertkier:/ Naprawde przegrac,

tes' pan?

Lambert.

I to r wtośnej winy!

Karolina

Wichotki: Pan wicehrabia de Champ-
d'Azur.

Wicehrabia Wichotki:

Karolina Wichotki:

Scena 14.

Leisami. Wicehrabia.

Wicehrabia

Obiecatem powrócić...

Vina

Wichotki: I dobrze pan zrobiłeś, żeś przy-
jechał... to, o czem mówiliś mi przed
chwilą... pałac... konie... teatr...
mitosi...

Wicehrabia

Wiesz co?

Nina

Teraz...

Escorb.

! podeszas tej rozmowy obejrat lewy nas...
masquino :/ - do niego :/ Przeprowadzam ko-
chane go pana, ale nie pan wygrales...

Marasquin

jakto - nie ja wygralem?

Escorb.

Nie, nie odlatel pan do holonu.

Marasquin

Ale okad...

Escorb.

Ostatni trefl - prawda - byl najstarszy,
rym, ale tutaj rozdalem, a ponos' tre-
fla nie odlatel.

Marasquin

Nie wiem, jak sis to stalo... karto
schowata mi sie jedna za drugo.

Escorb.

Escaubannier

Nic panu nie rzucam, konstatu-
je tylko.

Lambert.

Wierzymy nie przegrali?

Escaub.

Drywisicie, żeśmy nie przegrali. 100
Marasquina! Wodujemy panu trzy
punkty. Trzy od pięciu zostaje dwa.

Nina

100 Lambertiera! Co pan mówi, że,
nie przegrałeś pan?

Lambert.

Oni przegrali, oni wygrali; partya
nie skończona. 100 kary!

Nina

A!

Wierzbakia

Co więc - Nina?

Nina

Mina

Poczekał pan, zaraz panu odpowiedzę...
powiadam panu, że zaraz odpowiem.

fidre na prawo:)

Micchrombia

fidre pani kapitaine:) Co to znaczy?

kapit.

Zaraz - powiedziano panu... bądź
pan spokojnym. fidre w głąb:)

Marasquin

Zapewniam pana, że to nie umyślnie
uczynił z tym kolorem.

Escarb.

Gdybyś pan był nawet „na umyśł”,
nie uczynił, nie byłbyś miot odwa-
gi wymarwić tego panu.

Marasquin

A!

Escarb.

Ja jestem osobianem przecharze,

niem. Zecorta wobec nadzwyczajnej
surowości, jaka trafia nie odosob-
nych do kolonu, sam Dechapellet, nare-
wielki Dechapellet, powiada, że kom.,
pletwie dozwoleńcem jest zataić ko.,
lot. Li so King, która stoi za nim: bani-
gnar w whista?

Nina

Nie - panie, ale to nie nie rzuca.

Esarab.

Texasniejory oriodack słabry nir po-
presni.

Lambert. /imieje nie:

Marasquin

Tharty moje nie wiele bpre, as
karowy shejorie przynajmniej

Lambert.

Ohejorie.

Marasquin

Addaje wam reszte - wygraliście,

Kino

Powaz bardziej wzruszona: / Wygnali?

Lambert.

Nie można już poprawić tym sa-
rem... wygnanieś pan na pewno?

Lambert.

Puśmieszają się: / Najpewniej... A
nie widzę, co takiego...

Kino

Podaj mi pan resz - jestem zdecydow-
wana. Panowie i panny! mam ho-
not zawiadomić was o mem matreii,
ktwie z panem Lambertkiem.

Lambert.

Powstaje: / O! Kino! moja Kino!

Pidzie z nios w głąb: /

Marasquin i córki

Pidex winowici Kinie i Lambert-
kiemu: /

Microbia

Wicchnabiv

/:niekcontent:/ fakto - i aby mi to powie,,
dziec'?

Chapit.

Łanie wicchnabiv - proszę pana...

Wicchnabia

No i co? w takiego?

Chapit.

Poswól pan przedstawić się panu hra,,
biemu Eszarchannier... pan wicchna,,
hia de Champ - d'Arut. /:idrie do King:/

/:ukłany:/

Tanny Marasquin

/:winosujox Knie:/

Kina

/:ratuje Lambertthiera:/

/:Olewar:/

Eszarb.

/:do wicchnabiego:/ gnaje pan w whista.

Wicchnabiv

go.

Nie.

Wiechrobis

Escarhonnier

! bionox go pod ręką! Hrabia Escarhonnier, mój ojciec, opowiadał mi à propos tego dowcip, który stworzył od pana de Tailleyron.

! idox w głość !

! rośliny !

Honnier akty 18^{ty}

Akt 2.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Drzwi w głębi. Po prawej i lewej drzwi.
Prót drzwi pół okna w rogu po lewej. Po
prawej na drugim planie kominek.
Za kominkiem drugie drzwi. Po lewej
na pierwszym planie estrada - na niej stół
i fotele dla mera - obok stolik i krzesło dla
sekretarza. Po prawej naprzeciw estrady dla
państwa młodych i cztery krzesła dla świad-
ków. Za fotelami dwie ławeczki pokryte a-
ksamitem. Siedzenia ustawione są w prostolini.

Scena 1.

Mathurin. potem: Boquet.

Mathurin

! w kostymie chłopca burowskiego stoi na
przodzie sceny, śpiewa - w rękach ma pió-
ro !

Anna data mi łaseczkę.

Anna data...

Nie, jeszcze nie umiena dobre... Może
przy tańcu pójdzie mi lepiej...

! śpiewa i tańczy !

Anna data mi laserske -
Teraz dobre.

Anna data mi laserske,

Boquet

! wychodzi z prawej - urzędnik z merostwa -
pod pachą rejestru - patrzy zziwiany na
Mathurina !

Mathurin - co ty robisz ?

Mathurin

Ja panie... ja się ćwiczę.

Boquet

Ćwiczenie ćwiczenie dla praktykanta
biurowego w oddziale ślubów.

! które rejestru na stole !

Mathurin

A ! asis nie pan mer berie dowiat

o! lub, ale pan Mondesir... adjunkt...
co jest dyrektorem teatru.

Boquet

O dobrym dyrektorem, jak się zdaje...
ma teraz sztukę, za którą płyną pieniądze...
dobre, ale jakie!

Mathurin

A więc pamięć pan, gdyby tak panu
Mondesir przyszła dobra myśl zaanga-
żować mnie na miesiąc z góry 20
lub 30 tysięcy franków.

Boquet

Jesteś ambitnym panie Mathurin.

Mathurin

Wzruszenie, ale dotąd, zdaje się, pan Mon-
desir mnie nie zauważył. Cóż pan,
panie Boquet, co byś mógł urznić, gdy-
byś był porciwym?

Boquet

Na przykład?

Mathurin

Lorscithys pan mowge pana Maude-
sir, że - gdy mówię, mam głupią
minę

Boquet

A!

Mathurin

I dościthys pan... naiwnie... być
można mieć taką minę, tak wy-
glądać! Ta twarz zrobiłaby piekna-
dło w teatrze.

Boquet

Bądź pan spokojnym; jak tylko
będzie sposobność, nie omieszkam.

Mathurin

Na sposobności nie długo czekać...
ktoś drzwi stworzył, to zapewne pan
Maudesir.

Maudesir

(wchodzi - swoimi z prawej na pierwszy plan i)

Scena 2.

Gianni. Maudesir.

Maudesir

! z papierami pod pachos:! Dzień dobry
Boquet. ! które papiery i kapelusz na
stole:!

Boquet

Dzień dobry panie Maudesir.

Maudesir

Podobno jakiś nowożeńcy czekają.
! do Mathurina:! Idź zobaczyć, czy wrzast,
co gotowe!

Mathurin

Dobrze proszę pana, jak wrzycie be,,
dzie gotowe, to się panu powie.

Maudesir

Co to znaczy?

Mathurin

! z hojnością:! Bo wczoraj w jednym
towarzystwie powiedziano mi, że dobre

wieśniaka udaje, wiec pomyślałem
sobie, że może pan de Mandesit...

Mandesit

Proszę iść, gdzie karatem i tomatyk,
miast...

Mathurin

Wychodzi na prawo na planie pierwszym :)

Mandesit

~~Łtupiec... nie można się na niego~~
~~gniewać.~~ Siernośny ten Mathurin.

Baguet

Łtupiec... nie można się na niego
gniewać.

Mandesit

Nie gniewam się na niego... zadowolony,
to w dobrym jestem humorze. Mierze
pan, jaki wczoraj był dochód
w teatrze?

Baguet

Jak zawsze 5000 franków.

Mandesir

Sześć tysięcy czterysta osiemdziesiąt cztery
franki, 50 centymów.

Boquet

Sześć tysięcy czterysta osiemdziesiąt
cztery 1:6.384:1 !

Mandesir

Największy dochód, jaki teatr kiedykolwiek
miał panista! - o 1.200 franków
więcej niż maximum dochodu.

Boquet

Czy pan tego nie ogłosi w „dziennikach”?

Mandesir

Myslisz pan, żeby to dobre było?

Boquet

Ładuje mi się.

Mandesir

Ale wieś pan - nie lubię reklamy.

Boquet

Boquet

Wiem... ale raz - tak dla próby...

Maudesir

Przygotowałem nawet rachunek.

Boquet

Wybornie!... I jestem pewnym, że pan
to ubrał w piękny formę.

Maudesir

Skorzystałem ze sposobności... by zgło-
sić stowarzyszeniu siedemnastego biura
pamiętności, a zarazem, że zgłosa-
nie się pokorziło odbywać się będzie
w teatrze co dzień od drugiej do
czwartej.

Boquet

To genialne!

Maudesir

To mój koncept.

Boquet

Bardzo sprytnie, zgłoszenie się usz,

dników, kasyerów, bardzo sprytnie,
bardzo...

Mathurin /wchodzą/
/: akcentem wreskim:/ Wrečka gotowe...
jedna panna sem pitola...

Maudesir

Co to znaczy?

Mathurin

Bo kiedyś w towarzystwie powiedział,
no mi, że dobrze udaje brecha,
wiesz...

Maudesir

Powiadom ci Mathurin, że mnie
do tego doprowadzić, że cię za drzwi
wyrzuci... Co mi masz powiedzieć?

Mathurin

Że jakiś pan czeka. Powiada, że
ma interes bardzo pilny. Chodzi o
teatr.

Maudesir

Mandesir

Proś go.

Mathurin! otwiera drzwi na prawo. !Biserra ! wchodzi. !Mathurin ! wychodzi. !Scena 3.Bi sami. Biserra.Mandesir

To pan Biserra?

BiserraA! mój kochany, jest tam narzec-
zona, ale jaka śliczna! o! ja,
ka śliczna!Mandesir

To to przyszłość?

Biserra

Nie!

Mandesir

Maudesir

Jesteś bardzo miłym chłopcem, ale
z tego jeszcze nie wynika, byś przycho-
dził do mnie, gdy jestem zajętym
wzruszającymi powadzeniami...

Biscora

Anita nie gra dzisiaj, to ci miotem
powiedzieć.

Maudesir /: skamieniał.:/

Anita!!

Biscora

Anita nie gra dzisiaj.

Boquet

A!

Maudesir

Fakto - ona nie gra ... w kociołku
franków!

Boquet

Nie maś pan kim jej zastąpić?

Maudesir

Maudesir

Nie, nie mam nikogo!

Biscora

To trzeba przedstawienie odwołać.

Maudesir

Nigdy w życiu! jeszcze czego!

Boquet

A co panie Anicie?

Biscora

Staba.

Maudesir

Ona nie ma prawa, za jej zabranianiem, rozumieć - zabranianiem jej.

Boquet

! : uspokajaj się go! Panie adiunkcie!

Maudesir

Staba... kobieta, która robita mi majątek... jak się to stało?

Boquet Biscora

Trochę w tem mój winy.

Maudesir

A!

Biscora

A wiele jej; wczoraj była na balu opery...

Maudesir

Na balu opery!... Ona była na balu opery!

Biscora

Była!

Maudesir

Proszę was, po co chodzić na bal opery, gdy się ma 300 franków za wieczór!

Biscora

Była na balu jedna osoba... pewna dama reświrata, która pragnęła poznać Anitę; przedstawitem ją... Taurty z sobą rozmawiać, robić sobie zwiezwienia, były bardzo miłe! „A! —

szekła kobieta światowa - pokazując
 młodego człowieka, ~~na~~ który wręcz
 był właśnie do sąsiedniej łodzi /? /...
 „to Paul.... Paul!.. - odpowiedział,
 ta Anita uszczypliwie. - Pokazuje
 się, że Anita i moja dama z wiel-
 kiego świata miały jednego Paula. -
 Dama śmieje się, Anita przeciwnie...
 gniew sławi ją... chciała mówić -
 nie mogła... Główną rolę w tym sta-
 nie zagrał, powiadając jej, że
 ją odprowadzę - nie przyjeżdża, sam,
 knęta mi drzwi przed nosem, a
 dziś rano, gdy poszedł do niej pre-
 prosić ją, głosu jeszcze nie od-
 rzekła, i oświadczyła mi, że wie-
 sz, grać nie może.

Maudslayi

Zbawimy, czy nie może... Może tu
 swój powóz?

Mam.

Biscora

Mandesir

I teraz potrzeba jechać do Anity?

Biscora

Tęsi minut.

Mandesir

! bierz kapelusz; jedźmy!

Boquet

A narzeczeni, co oczekają?

Mandesir

! do Boqueta; A! narzeczeni... Mpro.,
madr' ich tutaj i powiedz, że zaraz
wracam. Chodzi Biscora; niech dyabeł
kark skroci tej twojej damie.

Biscora

Nie mów tego. Gdzieś wiedział, jaka
przyjemna!

Mandesir i Biscora

! wychodź na prawo na planie pierwszy!

Boquet

Baquet

Idę do Mathurina, który wręcał gębiora :)
Wprowadzi wesele.

Mathurin

potwierdza serwi na rozcie :)

Moście państwo wejść!

Goście (wchodzi :)

Scena 4.

Baquet. Mathurin. Lambertthier.
Sina. Escarbannier. Marasquin.

Berta. Paulina. Amelia.
Matgorata. ^{pani} Capitaine. Dwóch świadków.

Lambertthier

Naprzód pan hrabia Escarbannier,
prowadzi pod rękę Sinette!

Escarb.

(wchodzi z Sina pod rękę :)

Idę do Siny! Maternstwo jest instytucją
gajową najdawniejszą starożytności,

i gdyby go nie byli wynaleźli wówczas,
nie jest pewnem, czyby go dziś byli wy-
naleźli.

Lambert.

Tenaz pan Marasquin... pan Mara-
squin i jego uroczę córki.

Marasquin

/: wchodzi z córkami :/

Lambert.

Dwie osoby łaskawe, które raczyły do-
petnić liczby świadków wymaganej prer-
prawo.

Świadkowie /: wchodzi :/

Lambert.

W końcu dla zamknięcia orszaku pa-
ni Capitaine... mama Capitaine
pod rękę z estowickiem najwzrostliw-
szym na świecie... proroż mamy Ca-
pitaine.

Capit.

Capit.

/: ukończy z Lambertkierem pod rękę :/

/: drzwi się zamknęły :/

No! teraz mogę panu powiedzieć, że
jestem zadowolona, iż Nina zdecydow-
wała się pójść za pana... zawsze w
gruncie byłam za panem.

Lambert.

Twoja mama Capitaine... to, co
mi mówi, siliła mnie do przesiedlenia
pania o jedną przystupę.

Capit.

Jako?

Lambert.

Oty Nina... i my moje panny wstawcie
się za mną do pana hrabiego Escarb-
annier.

Escarb.

Wijcie wdzięków.

Berta

Berta

O co mamy prosić pana hrabiego...

Amelia

Prosimy go, by nam opowiedział swą historję, to musi być zabawne...

Lambert.

Nie, nie, nie o to chodzi.

Escarb.

Coś to musi być bardzo ważnego, kiedy pan takich używa słówków...
Proszę mówić.

Lambert.

Ten hrabia pojmie... nie podobu mi
jest, by jako wysoko inteligentny -
pan hrabia nie pojął, że trudno jest
człowiekowi, który dziś ślub bierze, być
jutro punkt o 9tej w biurze...

Escarb.

A! A!

Lambert.

Lambesthier

Wisc chciałem prosić... i prosilem
te panny o wstawienie się za mnie...

Fanny

O! tak - pozwolił mi pan...

Berta

Nie możesz mi pan tego odmówić...

Escarb.

Nie lubię, by pan wtedy myślał o pro-
sobnych rzeczach...

Wrysy

O!

Escarb.

Matrionstwo, panie, jest rzeczą poważ-
ną... jednak wzyteś pan takich spo-
sobów, że trudno mi będzie odmó-
wić... jutro możesz pan nie przy-
chodzić o 9^{tej} do biura.

Wrysy

O!

Escarb.

Przyjdzie pan o pół do dziesiątej.

Lambert.

Pół godziny...

Capit.

To szepo...

Escarb.

Ale nie ogranicz się na tem.

Wrysy

O!

Escarb.

Nie ustaję w dobroci dla pana... i
nim przyjdzie pan adiunkt... pod
Bagueta:) On przecież przyjdzie?

Baguet

O tak, za chwilę.

Escarb.

I nim nadejdzie pan adiunkt, do
dam do tego, co powiedziałem, słów
kilka...

Lambert.

Na prawdę ?

Escarb.

Tak, młodszeńsze...

Marasquin

Panny...

Panny

! ustawiają się kółka Escarhonniera !

! obrót !

Escarb.

Hm !

Kapit

! czeka na Lambethiera ! Dada ci może
pięć minut.

Lambert.

Spodziewam się..

Escarb.

Chcę się prosić młodszeńsze, byś mi
jedną rzecz przyobiecał. Tak jest, ~~min~~
się posilenie, zdaje mi się, że moje

dobrodziejstwa - nie mówiąc o mej wyś-
 rasie, którego pan raczej uznawać -
 zdaje mi się - powiadam - że dobro-
 dziejstwa, któremi się obzypotem, są
 mi prawo wymagać od pana jednej o-
 biętnicy i zobowiązania...

Lambot.

Jakiej obiętnicy, panie, jakiego zoba-
 wiania?... jestem gotów...

Escarb.

Przyrzecz, że przeharasz?

Wrozy (zdrwieni);

Przeharzyć?

Lambot.

Przyznam się panu hrabiemu, że nie
 pojmuje wcale... przeharzyć - komu?

Escarb.

(wskazując kimsi) Jęj!

Lambot.

Jakto?

Essarb.

Gdyby kiedy trafilo się jej... wiem
o tem, że na ten wypadek narazi,
ni sós więcej będzie myśli, niż in-
ni... ale trudno przewidzieć...

Wrysy

0!

Essarb.

Przyrzecz, że przebacysz... ja sam je-
stem przebaczeniem... przyrzecz mi
wobec nas wszystkich, że gdybyś coś
podobnego się stało...

Capit.

Gdzieś można taką chwilę wybie-
rać... nie, nie... ranię bardzo
pana hrabiego, ale chwila ta nie
odpowiednia jest do mówienia...

Lambert.

Pani Capitaine ma słuszość...
to chwila nie do tego... nieproszę,

daż Nina?

Nina

Tak jest, mój kochany.

Marasquin

To nie pora, mój panie, to nie po-
ra...

Świadek I.

Jeżeliśmy tu jedynie, by usupetnić liw.,
be świadków wymuszono przez prawo,
ale powiedzieć musimy...

Drugi

Że pan miałeś oryginalność myśli...

Świadkowie

/: obaj idą w głąb :/

Escorb.

A więc dobre... przepuścimy, iem miał
nieścisłości... iem się omylit...

Lambot.

Tego nie mówisz... panie kochanie... nie
ośmieliłbym się...

Escarb.

Zdawało mi się, że dobre wyniki, pre.,
widujesz przyszłości...

Lambertier

! rty oddala Vine:!

Berta

! do sióstr:! Dzielny utowiek, zdaje się,
że on przebaczył.

Paulina

Tak jest, przebaczył zanie, którego
opuściła.

Matgorzata

Bz przedzić wesole życie.

Amelia

! powtórka jest z aktu pierwszego:!

I dalej!

Fanny

! wyzstkie wyniki to sama:!

I dalej!

Escarb.

Escarbanier

!: rozgniewany ! Co one gadają!

Marasquin

Bądźcie cicho! to należy do recy, któ-
rych się przy nim nie mówi.

!: stawaję panny i zmuszają je
do miłości !

Lambert.

!: stara się uspokoić Escarbaniera !

Mathurin

!: wchodzi z lewej - anonsując !

Fan adjunkt!

Maudesir !: wchodzi !

Scena 5.

ci sami. Maudesir.

Mathurin.

!: ustawia gości po prawej !

goście

!: ktaniję się nisko panu Maudesir !

Maudesir

Isis im nie ośkamtania?

Boquet

Ido Maudesira? No, cóż słychać?

Maudesir

Ido Boqueta? Ano - prawda; Anito
nie może grać... nie może śpiewać...
dopiero za osim dni.

Boquet

O!

Maudesir

Postatem Biscora do pani Ténias,
która grała tę rolę w Tuluzie... Ale
u diabła, pani Ténias ma lat 45,
nie jest pisknos i śpiewa patrywie.

Mathurin

Szkoda, że to rola kobieca, bo ja,
byłm...

Maudesir

Daj mi pokój!

Mathurin

Idzie w głąb: /

Maudesir

Co to są ludzie?

Goście

Imu się kłaniają: /

Boquet

To wesele, więc pan, w tożekato.

Idzie w głąb: /

Maudesir

A! prawda!... Dobrze... niech narzecz,
ni siadają. Idzie zdejmując paltot - odkłada
kapelusz i siada w tym fotelu: /

Boquet

Siada przy stoliku: /

Mathurin

Usadzają państwa młodych: /

Panna młoda tutaj, pan młody na
drugim fotelu.

Lambert.

Lambertthier

Ja w fotelu, a pan hrabia na krze-
sle!

Esarab.

Sprostregłeś pan to, jesteś porciwym!

Lambert.

1. nstr.: Gniewa się na mnie... łutów mi
odebrał moje półgodziny.

Nathusin

1. do Lambertthiera: ~~Nie~~ siadaj, pan!

Esarab.

Siadaj pan, kiedy panu mówię

Wrysy

1. siadając - prócz Esarabonniere:

Manderis

1. kładzie szarfę - do Esarabonniere:

Czy pan jesteś panem młodym?

Esarab.

Nie; ja jestem doświadczone... pan młody,
dy jest jeden z mych urzędników;

69
124.

wieś sadziłem, że mimo mego wyso-
kiego stanowiska...

Maudesir

Siostry pan...

Esarab.

Miałem zaszyt powiedzieć panu ad-
junktowi...

Maudesir

Siostry pan, powiadom ras!...

Esarab.

!: nstr.: Nie wie, kim jestem. !: siódma:

Gaście

!: siostra następnie:

Dwaj świadkowie

!: na krzesłach po prawej foteli:

Lambertier i Nina

!: na fotelach:

Capitaine i Esarabannier

!: na krzesłach z lewej foteli:

Paulina. Berta i Marasquin

! na pierwszój tanie:)

Amelia i Matgorzata

! na drugiej:)

Maudesir

! nstr:) jakby na stoś 3000 franków
w kasie!

Boquet

Tanie...

Maudesir

! bison kodeks:) A! prawda!...

! daje znak państwu młodym, by wstali:)

Cascard.

! do Marasquina:) Ten adjunkt dsier,
nym mi się wydaje.

Maudesir

! do państwa młodych, którzy wstali:)

Kim przystąpić do warzege pota,
zenia, mure was obznajomić
w myśl rozdziału II. kodeksu
gwidnego z obowiązkiem i pra,

nam i wzajemnem matronków.

1. wyta:! „Stykt 212.” 1. siada:! Pa„
ni Ténias nie dośpiewa do końca.
Boquet

Tanie...

Maudesir

Co takiego? nie znasz pan kogo, co,
by mógł objąć tę rolę?

Boquet

Znam jedynie Mathurina... ale s.,
śmiało się zwrócić uwagę panu ad„
junktowi... 1. pokazuje mu gości:!

Maudesir

A! proszę. 1. wstaje:!

Esraab.

1. in:! Bardziej niż drzwi.

Maudesir

1. wyta:! „Stykt 212. Matronk„
wie winni sobie nawzajem wiel„
ność, pomoc i wsparcie.

Escarb.

Proszę swego meżna! Winni sobie takie
proszczenie.

Maudesir

Co pan mówisz?

Escarb.

Twierdzą, że matronkowie winni
sobie również...

Maudesir

~~Proszę~~ Proszę pana nie przerywać.

Escarb.

Mojem zdaniem - przerywanie obja-
śnienia narodziło. Trąca się, że się my-
li... nie mam dziś szczęścia...

Lambert.

Proszę błagaj! Panie krakow...

Escarb.

Sobro mój młodzieńcze, nie girewam
się ~~do~~ na ciebie. Ale jutro he,
dzierz toshaw. Proszę! jeżeli jutro

pięć minut przed dziesiątą nie będzie
go w biurze...

Maudesir /istety/

"Styknięć 218. Może winien rżanie o,
piekło".

Escarb.

Winien jej takie przebarwienie.

Maudesir

/: gwałtownie:/ Jeszcze raz proszę pana
nie przerywać. /: wyta:/ "Może winien rż,
nie opiekę. Tana posturości two me,
żowi".

Fanny /ris śmiech/

Maudesir

Co to znaczy?

Capit.

Wie mój pan, to słowo posturości,
two wywołano u nich śmiech...
młode dziewczęta... /: śmiech:/

Faulina

Paulina

O, to nie to, co mnie rozśmieszyło, ale
to, że pan powiedział, iż może winien
opiekę sianie. /siośda:/

Amelia

/siośda i patrzy na Eszarkaniera:/ Jakby
to nie zdarzało się, że rana opiekuje
się meżem. /siośda:/

Estera

/wstaje - i wokuje Eszarkaniera:/ Tę prę-
nioś roli karyer. /siośda:/

Eszarb.

/wstaje - wściekły:/ Co ~~ne~~ one powiedziały?

Lambert.

Nie, nie, panie hrabio... nie... /do pa-
nien:/ Bedricie my ciho; to też na-
leży do rzeczy, którzyk... /idzie do pa-
nien:/

Nina

/idzie za nią:/

! : ponużenie ogólnie : /

Maudesir

A to!... co's to za ślub! ! : do państwa
matki dyk : / czy chcecie brać ślub czy
nie?... jeżeli nie chcecie...

! : białe paltot i kapelusz i zabiera się do
wyjszcia : /

Kino

Ale chcemy panie, chcemy. ! : sprowadza
Lambert : /

Maudesir

Inaczej sobie pójde...

Bouquet

! : sprowadza go : / Panie...

Maudesir

! : na swoim miejscu : / czy już wszystko
w porządku? !

Włosy

! : siedzą na swych miejscach : /

Maudesir

Maudesir

Panie Julienne Lambertier, zgadza
się wziąć za rękę i prowadzić mat,
również panios Ténéas?

/:zdziwienie ogólne:/

Escarb.

/:do Marasquina:/ Kto to jest pani Ténéas?

Boquet

/:do Maudesir:/ Ale panie... panie...

Maudesir

/:poprowadzają się:/ Nie... nie... panno
Antoine Brunet - tu obecna.

Lambert

O tak, panie, tak!

Maudesir

Panno Antoine Brunet - zgadza
się? /:przejecha sobie:/ Ale -
czy panii się nazywa Antoni
Brunet?

Capit.

Wstaje! Nazywamy ją Mino, ale praw-
dziwie jej nazwisko jest Antonina
Baunet. Siada!

Maudesir Lust!

To nazwisko mi powiedział... ta os-
ka śpiewała na wieczorku. Richo de King!
Czy to pani grałaś teatr amatorski
kiedyś na wieczorku?

Kinga przyniosła!

Ja, panie.

Maudesir

Przychodzi rybek z estrady do gości - przeprowa-
dziwy Kinga na lewo! "Proszę pań-
stwa przejść na chwilę do sąsiedniej
sali... Mam pomówić z paniami o rze-
wy, która jej przyszłości dotyczy."

Wszyscy wstali!
Escorb.

Jakto?

Maudesir

Pan jesteś ojcem?

Esarab.

leś?

Maudesir/: woharujon panior Capitaine: Tytam sie
pana, wy jesteś msiem tej pani?Esarab.Z pewnościo nie jestem msiem tej pa-
ni...Maudesir/iaw pani Capitaine:/ Wisc pani nie jesteś
matką?Capit.

Czyjś matką?

Maudesir

Panny młodej?

Capit.Nie, nie jestem matką... jestem ma-
tką chrestnos i opiekunkos...

Maudesir

!preprowarajac jox na lewo! Spiekunkos,
możesz pani rastać...

Lambot.

A ja - ja, co jestem msiem?

Maudesir

Chodzi tu o sprawę, która jest dobra dla
żony pańskiej, a więc i dla pana. Pro-
szę pana nie bodzić się tegoż rzekot...
Mathurin otworz drzwi.

Mathurin

!otwiera drzwi w głąbi!

Maudesir

Proszę panów...

Lambot.

Na prawdę, że nie rozumiem...

Escarb.

!surowo! Ani ja nie rozumiem... ale
uchyliłam rżutę... ja, krasia Escarb,
kannier, uchyliłam rżutę i uchyliłam...

a gdy daje przykłąd postępowania,
chciałbym, by ktokolwiek...

Paulina

! do sióstr: ! łtupi jest ten hrabia Escarb,
kannier...

Marasquin

! uspokaja córki: !

Escarb.

! odwraca się: ! Co one powiedziały?

Panny

! wychodzi głębiej z nimi Marasquin: !

Lambert.

Nie, panie hrabio, nie... idziemy ra-
zem raz...

Escarb.

! wychodzi z świadkami: !

Lambert.

! do Maudesina: ! Nie długo powiedzia-
łeś pan, nie długo będziemy czekać.

Maudesin

Maudesir

! odpowiedz im ! Nie, nie obawiajcie się.

Lambert, Boquet i Mathurin

! wychodź !

Scena 6.

Nina, Maudesir, F^{re} Capitaine.

Maudesir

! idźcie naprzód sceny między Nins i panios
Capitaine ! Proszę, nie trąćmy ani
chwili... zaśpiewaj mi pani kuplet
z drugiego aktu...

Nina

Czy pan mówi?

Maudesir

Zaspiewaj pani, bym mógł jej głos
wsłuchiwać, wsłuchiwać, ocenić, zaśpiewaj
kuplety z drugiego...

Nina

Ależ panie.

Mandeville

Przawda, pani mnie nie rozumiesz. Je-
stem dyrektorem teatru, gdzie daję „Ma-
los Finlande”. Jeżeli pani odśpiewa te
role, angażuję pania od razu i los pa-
ni stoiący; rozumiesz pani teraz?

Nina

Angażuję mnie pan?

Mandesit

Tak jest.

Kina

Matho chrestna!

Scapit.

1. ostupiała: Kie moge przyciś do siebie,
jak widziw, nie moge...

Nine

1:2 zapatem i Teatr! 1:2. vopros: kic,
dy jui zapóčno; jestem zamerinos

Mandarin

Wie jester pami jeure.

Scapit.

Pan ma stusznosć. Nie jesteś samosnoś...
a potem - co to szkodzi? Wzémie
matkę i nie przeszkadza?

Kina

Trawda - w saméj rzeczy - matkę
nie przeszkadza...

Mandesir

Dworem... (idzie w głąb)

Scapit.

(do King) Uściskaj mnie Kinetto i po-
zwól wyplakać się z radości... Teatr i
nuciwoś... jakie marzenie! Teatr
z panem merem... Taśpiwa panu ku-
plety z „Matěj Pulawy”

Mandesir

Tras panios o to.

Kina

Ale nie wiem, czy była mogła... nie
opraciewałam się... stów sobie nie

przypamię.

Biscora /: wchodzi & przemówi:/

Scena 7.

Bi sami. Biscora.

Biscora

Wracam od pani Tencas.

Mandesir

Obejdziemy się bez niej.

Biscora

I dobrze robisz... wiesz czego rozkazała pani Tencas? Angażowania na lat dwa - 200 franków za występ, 1000 występów gwarantowanych i gwarant, sokoł z apartamentem z trzech pokoi, koi i prawem przyjmowania trzech osób, każdą w osobnym pokoju.

Mandesir

Ta stała się lepsze te role.

Biswora

A! słivna!

Maudesir

To ta młoda osoba z teatru amatorskiego.

Biswora

Ale to panna młoda, którą dopiero widziałem.

Capit.

Tak jest panie, to my.

Biswora

A! słivna! słivna!

Kina

Proszę pana... cóż...

Maudesir

Nie kłó się pani... to Biswora, po-
rzuca się pani z nim w teatrze, przy-
ształa pani kupić bukiety. Teraz pro-
szę o bukiety... jeżeli pani słów nie
pomija, Biswora pani powie.

1: do Biscory:! Umiesz kuplety z drugiego
aktu?

Biscora

Pytanie, czy umiem! spodziewam się!

1: śpiewa:!

Pewnego dnia przybyła z gór...

Nina

1: śpiewa dalej:!

Mato Pularda...

Maudesir

Tak, tak, to jest...

Biscora

Jaka ona śliczna! jaka śliczna!

Nina

Panie!...

Maudesir

Nie przeszkadzaj... Proszę pani...

Nina 1: śpiewa:!

Pewnego dnia przybyła z gór
Mato Pularda...

Lambert

! stwiera gwałtownie drzwi i wychodzi !

Scena 8.

Leisami. Lambert.

Lambert.

Leis?

Sina

Mój mój! ! ucieka na lewo !

Maudesir

Orego pan chce?

Lambert.

Zobuwało mi się, że styszatem śpiewa-
nie.

Maudesir

Zajmujemy się rzeczami poważnemi -
bardzo poważnemi - i powtarzamy panu,
że zajmujemy się dla pańskiego dobra...

Lambert.

Dla mego dobra?

Capit.

Tak, dla twego dobra.

Kina

Tak, mój kochany, dla twego dobra.

Biscora

Kiedy mówisz panu, że dla pańskie-
go dobra...

Mandesir

Tronę pana jeszcze o pięć minut
cierpliwości.

Lambot.

Kiedy mówicie, że to dla mego dobra...
ale zawsze spieszcie się...

! stychai ~~pa~~ imiech w sali obok !)

Lambot.

Marz! co one tam zrobiły królowi
Escarbanier!... ! wychodzi w głąb !)

Scena 9.

Kina. Biscora. Mandesir. F^{te} Capitaine.

Mandésir

Tenar, gdyśmy się poszli... stuka,,
my panie...

Kina / śpiewa: /

Tędnego dnia przybyła z gości
Mata Lularoda...

/: stychać uderzenie w gętki: /

Escarbanier / wchodzi: /

Scena II.

ci sami. Escarbanier.

Mandésir

Jeżure!

Escarb.

/: wchodzi na próg sceny: / Narzucając
panie - krakia Escarbanier i
progu ~~z panem~~ stów panu do pana
premiować... Przed chwilą karateś
nam pan wyjść; wyprzedem, bo je,,
stem zdania, że władza zawsze

powinna mieć stosunki, ... zrezygł,
 niej - gdy nie ma stosunki, ale n.,
 mówiam za słusne powiedzieć panu,
 że nie mam prawa zamykać się z panem,
 noż młodo.

Mawlesis

A! mój panie!

Escarb.

Daj mi pan skądinąd. Mianem, że sław,
 niej było coś, co się prawem pana
 nazywało!...

Biswona i Clapit.

O!

Escarb.

Ale urzędnik municypalny powi,
 nien wiedzieć, że to prawo - jak,
 kolwiek przyjemne - było barba,
 ryjskiem i zostało zniesionem
 postanowieniem późniejszym.

Mawlesis

Mandesir

Panie, panie!

Escarb.

To mi wystarcza... odchudre... ale my,
 lir sie pan, jeżeli szobisz, że miłozym
 wzgłis nam szod obecny - wznowia,,
 josc na swoje korzyści szwzaje - potspio,,
 ne od dawna przez opinios publicz,,
 nos!

Mandesir

Panie!

Escarb.

Wzchudre, wzchudre. ! wzchudre głebios !

Scena II.

Cisami. Mathurin. Escarb.

Mandesir

Mathurin! Mathurin!

Mathurin

! wzchudre z lewej !

Maudesit

Nie puszczaj tu nikogo!... nikogo -
rozumiesz!

Mathurin

Nikogo! pan adjunkt może być
spokojnym. podchodźcie głębiej!

Scena 12.

Łeisami bez Mathurina.

Maudesit

Spodziewam się, że teraz... podchodź!
Proszę pani kuplety!..

Kina

Z chęcią panie.

Biscarra

Proszę ku ścinie! O! jaka ona!...

Maudesit

Wchodź go zastrzymaj! No, dajno pokój!

Biscarra

Kiedy jestem suflerem... Będę pod,

powiadat. ! podpowiadat.!

Nina

Tak, tak, przypominam sobie teraz...

! śpiewa.!

Biswara

! podpowiadat.!

Nina ! śpiewa.!

Pewnego dnia przybyła z gór
Mata Bularda...

Choć była najpiskniejsza z cós,
Świat o niej nie wiedział nic.

Leż swobodna, swobodna piskna mata
Krota wchłubię jakby ud,
Że się wszędzie głośno stała,
Że już wszelki kochał lud.

! z raizciem.!

Od południa do północy -
Od zachodu aż po wschód
Nie ma jak ona usorej
Nie ma jak Bularda-ud.!

Wzrost

Od potudnia do północy
 Od zachodu aż po wschód
 Nie ma jak ona uosrój -
 Nie ma jak Tulare, ud!

Scapit.

Ido Mandesino: / Cho pan na to po.,
 wier?

Mandesio

Powiem... powiem, że kasa uratowa.,
 na, resiny wzrosty uratowani... Po.,
 wachaj pani, spiorz kontrakt, pa.,
 ni go podpisze. Idzie pisai:

Kino

Jestem zaangażowany! matka chre.,
 strze, zaangażowany!

Biswra

Odchodzi... ale sarar powróci i sp.,
 Riewam się... i osmielam się mieć
 nadzieję, że pani przyjmiesz...

Nina

Tak panie ... w pan rechner. / ow pani
Capitaine :) jestem zaangażowana!

Biscora

/: do Mandesira :/ Adhuc, ale powracam
 niechcem.

Mandesir

/: pisze :/ Dobrze, dobrze....

Biscora

jaka ona słodka! jaka ona!

/: idzie posłuchać Niny, ale prędko
 dostaje z się pani Capitaine :/
 No, ta była słodka!

/: wychodzi na prawo :/

Scena 13.

Nina. Mandesir. Pani Capitaine.

Mandesir

/: przy stole :/ Tak; jeśli pani rechner
 podpisać...

Nina

Podpisać?! On się mnie pyta, czy
chcę podpisać... phiere za piewo!

Leopit.

phierze za kontrakt! Za pozwolenie!
phierze! „Osterodzieści franków zawię”,
wzór - i dwadzieścia przedstawień
zagwarantowanych... Pan sobie
dzwisz z nas?

Maudesir

Jakto daniel?

Leopit.

Dwadzieścia razy osterodzieści... to ugnę
swo franków... Złoty się panu, że za
osimset franków...

Maudesir

Giedy pani się zgadza...

Leopit.

Zgadza się... jest małżeństwo...
her mego pozwolenia nie nie ma,

że podpisai, ja jestem jej matką
i chrestną i opiekunką.

Maudesir

A więc jakież są pani warunki?

Leopit.

Żnać pan moje warunki... Biscora
powiedziat że przed chwilą.

Maudesir

1: wstaje: Tak same jak tej pani....
jak się tam ona mazywa? 1: schodzi

2: estrady: pani Ténéas... pani,
coś nigdy nie była na żadnej scenie,
chciałabyś być angażowaną na tych
samych warunkach, w pani Ténéas,
kobieta mająca 45 lat i 37. stulecie
teatralnej?

Leopit.

Dość głośno z naszej strony, że
nie zgodamy się... jak z panem,
kół za wieczór.

Kina

A tak 300 franków za wieczór... to
łatwie.

Scapit

Kontrakt na dwa lata 500 występów
pów zagwarantowanych.

Maudesir

Siedemdziesiąt pięć tysięcy na rok!

Kina

Tak 75.000 franków na rok... to
łatwie.

Scapit

Choć do przyjmowania trzech osób
w łóż nie upieramy się przy tem -
nieprawda Kino?

Kina

A tak! - Noż jedynie...

Maudesir (z ironią)

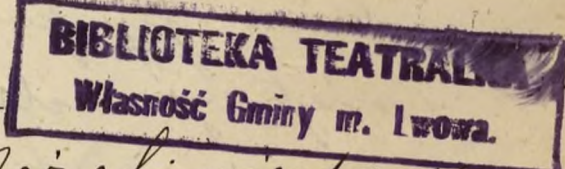
Tylko tyle?

Kino

Nina

Tak, mro... i kogo jeszcze, bo jeśli
tydzień miał ochotę przeprowadzić
przyjaciela...

Scapit



Zgadzasz się pan?... jeżeli się pan
zgadzasz, napisz to pan, a my post.,
piszemy.

Mandessir

Straszyć się smysty - nieprawdaś? Bądź,
cie panie szwerc i przyznajcie, że stra-
szyć się smysty.

Nina

Panie!

Mandessir

Bez representation pani śpiewasz
tanie, bardzo tanie, ale....

Scapit

1.2. myśliwcem? Czy pan chce, bym
mu powiedział, że jest Nina?

To utrzymanie dla pana na starość...
 jej maty palec więcej wart niż cała
 pańska kłuta! A gdzie pan znaj-
 dzień jej podobny, ładny osobę, aby
 niepryzwoitości sztuki wypowiedała
 z minor okrzamno?

Vina

1. spuzura wyj!

Mundesio

1. patry na skus - nstr! Prawda! 1. glos!

Pięćdziesiąt franków za wieczór
 i 30 występów gwarantowanych -
 czy zgoda?

Capit.

nie.

Mundesio

co fr.

Capit.

nie.

Vina

Mina

Matka chrestna powieszista panu
już warunki... 200 franków za
wieczór.

Clapit.

Tak... i pięset występów w dwóch
latach.

Maudesir

To ostatnie słowo?

Clapit

Tak jest.

Mina

Tak.

Maudesir

Tak? Wszak nie mam co mówić
nawet dalej... Mathurin!

Mathurin (wchodzi:)

Stucham.

Maudesir

(wchodzi na estradę:) Poprosi tych pa,

nów, przystosujemy do ślubu.

Mathurin

! otwiera drzwi w głębi !

Maudesir

Idź do teatru, to możesz go się pani wyseć.

Kina

Tem lepiej... gdy się ma ochotę so,
stać u drzwi kobiet... nie być
w teatrze, to równie pewnie se.

Capit.

(do King - iuka !) Nie obawiaj się - u
ustąpi.

Kina

O ja na to bierz, matko chrestna!

Mathurin ! w głębi !

Tronę panów!

~~Idź~~

Goście

! wchodzi !

Scena 14.

ci sami. Wszystkie osoby z 4. sceny.
Lambertkier

Idąc do Maudesira: Spodriemam się,
że teraz mi pan powiesz.

Maudesir
Małe nie, ułtad, jaki chciałem
przeprowadzić, nie udat się... wogo
ratuje dla pani... i ratuje dla pana.
Lambert

Ale prosię, panie...

Sina
Wyciągając go pod rękę: Bądź spokojnym,
dowierz się o wszystko.

Maudesir
Proszę panów siadać na mych
miejscach, przystąpiemy do ~~tego~~ aktu
ślubnego.

Wszyscy: Idąc do miejsca

na swych miejscach - piór Escarhoniera: /
Escarhon.

Przebiegając się do estrady: / Gdyby nowa mia-
 ta być przezwana, to poproszę pana o
 pozwolenie pójścia na chwilę do To-
 warzystwa, którego jestem wicedyrekt-
 rem ... Marie pan się dziwi, że wto-
 wiek, jak ja, jest tylko wicedyrekt-
 rem.

Maudesir

Nie panie, nie dziwi mnie to.

Escarb.

Przebiegając na swoje miejsce: / A! Proszę: / Nie
 mam dziś szereścia!

Maudesir

Ale nie obawiaj się panie, nie będzie
 już przerwy. Jesteśmy wreszcie?

Boquet

Tak jest, panie dyunkcie.

Maudesir /: doje

187.

snak paistwa młodym by powstałi / - ustrasza
znow z estrady / Dokąd my zajdziemy z te-
 mi wystawami sztuk po 100.000 fr. ?

Esarb.

już respekt !

! : poruszenie ogólnie - niema gra !

Państwo młodzi

! : siadają /

Maudesir

! : mówisz dalej nstr. ! Z autorami, w chos
 premii i aktorami, które, nim jeszcze
 graty... siadają....

Bouquet

! : idzie do niego !

Monosquin

Kto nas ubrat w tego adjunkta ?

Esarb.

Omylił się, nie jesteśmy w merostwie.

Mathurin

! : do gości ! Nie wsiwie się panowie, po

raz pierwszy ślub daje, nie ma jeszcze
wprawy.

Baynet

100 Maudesira - pokazuje mu wesele: /

Panie... panie...

Maudesir

1: idzie na miejsce: / A! wiem, wiem...

1: do państwa młodych - wszyscy inni siadają: /

Kim was potoczę, muszę zwrócić
was w myśl rozkazu II. kodeksu
karnego... nie - kodeksu cywilnego...

1: do King: / No, 100 franków za wie,
co?

King

Nie.

Lambert

1: patrzy raz na King - raz na Maudesira -
2 miny, jakby się sam siebie pytał, co
oni mają z sobą: /

Maudesir

Maudesir

150 ?

Kina

Nie.

Maudesir

200.?

Kina

Nie.

Maudesir

250.?

Escharbannier. Lambertthier

Narasquin i Swiadekowie.

zagłupieli :)

Escharb.

100 Narasquino :) Powiedziałem, że nie
jesteśmy w merostwie; jesteśmy na li,
wytargi!

Kina

100 Maudesira :) A ile występów
zaguszanantowanych?

160.

Maudesir

200.

Nina

Matko i chrestna!

Scapit. wstaje.

lewo takiego?

Nina

Saje 200 fr. i gwarantuje 200 wż.
stepów.

Scapit.

No, to można przyjąć.

Nina 100 Maudesir.

Przyjmuję.

Maudesir

O podpis^{resz}~~uje~~ poni?

Nina

Podpisze. 1: podpisuje.

Lambert.

Zakto! ty podpisuje?

Scapit.

Capit.

Ja, jako matka chrestna i opiekun-
ka, takie podpisuje.

Lambert.

Ale co to w końcu ma znaczyć? co
ty przyjmujesz, co podpisujesz?

Manderis

! składa kontrakt i kturic do kieszeni !

Kontrakt; i ona panioka wstępuje
do teatru.

Marysy ! wstajes !

Do teatru !

Panny

Wiemier nas z sobą kino ?.. siebie,
nas...

Esarab.

! do kiny ! Wioskuje pami; moier pa-
ni liwyć ma moje obecność rowne,
ile sary przedstawicieli bezier sictogo,
dne tego narwiska.

Maudesir

Właśnie chodzi o dziecko... ma sebiutować
w „Matyję Tularosie”.

Lambert.

Ale ja nie chce, nie chce, byżona
moja guata w „Matyję Tularosie”, spore,
ciwidam się stonawro, styszyr pan!

Clapit.

Idąc do niego:) Tjakiem prawem?

Lambert.

Prawem meja... Pytacieś mi się pan,
czy się zgadzam wsiadź za rone panne
Antonine Brunet - ja odpowiedział,
tem „tak” - jestem więc meiem.

Maudesir

Ale pani jeszcze nic nie odpowie,
dziewcata.

Vina

Katychmistrz odpowiedział; koimmy
ten akt ślubny!

Maudesir

Chce pani naprawde wyjść za mąż?

Nina

A tak jest - pragnę tego.

Maudesir

A co? nie idź pani za mąż - na co?

Nina

O! panie mero...

Esarab

To mi mę, co nie namawia ludzi
do żenienia się...

Maudesir

Idąc na spotkanie: A więc... kiedy pani
chce, proszę na miejsce.

Sambot.

Stoi sam na progu sieni: Nie, nie,
nie chce się już żenić, nie chce...

Esarab.

Przepraszając idąc ku niemu: Nie ma
prawa nie chcieć; powiedziales

„tak” - jesteś miłym... A szczerze
niech się to już raz skończy, nowo,
wac tu nie będziemy!

Wnysy

Isiedos na miejscach - pów Lambertkiera: /

Maudesir

listwi: / Tanno Antonino Brunet? /

Kina

Jestem.

Maudesir

Zgadza się pani wziąć zamek
pana Juliura Lambertkiera tu
obecnie?

Kina

Isiedos ku Lambert: / fakto, pami nie
chier na prawo?

Lambot.

Isiamysliwy is: / A, Kina, moja Kina!

Kina

Isid Maudesira: / Tak panie, zga,

obram się.

!:/ podpisujas !/

Maudesir

!:/ schodzą z sobowady !/ Tak, jesteście p^oz
izenieni. - Teraz do teatru! na pr^oz,
b^oz, gwarz pani dziś wieczór!

Lambert.

!:/ proskakuje !/ Jaka! dziś wieczór?

Maudesir

Spodziewam się, że ptasz doszyci
drogo dwieście pięćdziesiąt fr.
na wieczór.

Lambert.

250 fr.

Wrozy

Winoryjemy, winoryjemy!

Biscarra

!:/ wchodzi z ogromnymi kuciatami !/

Scena #15.Łci sami. Biscora.Biscora

Jestem z bukietem.

NinaDziśkuje panu. Łanje bukiet pani Łca,
pitaine:! Tata matke chrestna!BiscoraŁratuje Łins:! O! jaka ona łiwna!ŁambtŁmucajoŁ sis na niego:! Panie, co pan
sobin?BiscoraŁadwara sis:! Pan jesteŁ mŁrem?Łambt

Tak, panie.

BiscoraProŁe pana, podaŁ mi pan ŁekŁ,
ŁiŁka go Ła ŁekŁ:!

Maudesir

Do teatru, teraz do teatru.

! bierze paltut i kapelusz !

Wrypy

Do teatru !

! ruch do wyjścia !

Maudesir

! na estradzie ! Ale proszę... ! wstajmy !
je się ! Nie mamy potrzeby iść do
do teatru... mamy tutaj chóry gotowe...
Możemy opólować kupletów
z chórem.

Esarb.

! do Maudesira ! Od gadziny robię pan
nieszybkę, dziwne rzeczy... Teraz ja,
hrabia Esarbanier, zrobię coś jeszcze
bardziej dziwniejszego... nawet przystąpię
się do chóru.

Maudesir

Pan bardzo takow... jesteście

państwo gotowi? Zaczynamy.

1. śpiewa:

Od potulenia do potrawy...

1. daje taht - i z estrady dyryguje
chórem:

Wypsey chórem

Od potulenia do potrawy

Od zachodu aż po wschód

Nie ma jak ona uwierj-

Nie ma jak Bularda ud!

1. zastana:

Heniec aktu 2^{go}.

Akt 3.

Dekoracja ogrodu ustawiona na lewo
stronie. Ławka drewniana na lewo.
Dekoracja ~~przed~~ tylna przedstawia
salę pełną widzów - lampy przyse,
nie zapalone. Widać suflera w bud,
ce, kapelmistrza, orkiestrę etc. Widok
tęj dekoracji powinien być podobny do
tego, gdyby się z głębi sceny patrzyło
na salę pełną widzów.

Scena 1.

Pracast. Julia.

Chaje

i w kostyumach bretońskich - stoją
tyłem i śpiewają kuplet końcowy
do publiczności wymalowej na kurt,
ynie tyfnej :/

Przez to bardzo ładna przecie,

Co się nigdy nie starzeje;
 Kiedy z chęcią się uśmieje,
 Gdy z hawy krótkich chwile.

1: kłaniają się:

1: zastana spada:

1: zastana nieprawdziwa, ale dla widzów
wymalowanych:

Brocant

1: do Julia: jak mi ty jeszcze raz be-
 dzierz poteci po lażach... 1: podejmuje pe-
ruks - siada na ławce darniowej, skierując
sobie wzrok. Ta chwila spotkania, że Julia
patrzy przez drzwi od kurtyny - idzie
rybko do niej i wypowiada jeszcze raz:

Maszynisci. Reżyser 1: wchodzi:

1: potem:

Biscora. Amandina. Leontyna.

1: antrak:

Scena 2.

Scena 2.

Bei sami. Reżyser. /: patem. /: Biscora.

Amandina Leontyna.

Reżyser

Strużka pierwsza skończona - rybkowo de,
koraje do pierwszego aktu, rybkowo...

Maryniści

/: ustawiają dekoracje. /:

Amandina. Biscora. Leontyna.

/: wchodzi z prawej. /:

Biscora

/: z pudełkami cukierków i książkami
w reku. /:

Amandina i Leontyna

/: wypisują go na scenę. /:

Amandina

Moje cukierki Biscora?

Biscora /: daje. /:

Oto są!

Leontyna

Ao maich zapomniales?

Biscora /: jw.:/

O nie!

Amandina

A ksiazki, ktore pan miales wsiost'
ala mnie z ksiyazni?

Biscora /: stopie.:/

Oto sos, oto sos!

Leontyna

A moja renta?

Amandina

A moje konie?

Leontyna

A moja wila, cos jos pan mial kupic?

Biscora

Jakie one pyszne!

Amandina

Kie ma showy, lyps pan nam to
wszystko mial dac.

Leontyna

Skaradny skafiec!

Chie

! bijos go smiejos nis, potem biegnos w gatak
i patnos przez drzwi w kucynie! /

Biswara

! padwas tego, jak go bity i jak go bicie prze-
staty! / Jakie one pyszne! Jakie one
pyszne! / ~~toe~~ sobie namie! /

Brocant

Boli pana?

Biswara

Trache... chier pan uggano?

Brocant

Prang.

Reizer! wchodzi!

Cho ty tu robisz Brocant? Toż się
ubierasz; rozrywasz rękę.

Brocant.

Nie skawiaj się pan, boże narwas.

Griskuję Biscora. /:wychodzi na prawo:/

Biscora

I ten dobry! /:do rejsera:/ A debiu,
tanka - gdzie debiutanka?

Reyser

/:wskazuje na lewo:/ Jest ~~tam~~ w górnym,
bie... z ratem weselem.

Biscora

Jakto?

Reyser

A tak - mąż, świadkowie, drużyna,
wszyscy razem - z fryzjerem, rwańską.
Grzecz się, jak mogą wytrzymać.

/:do marynistów:/ Spieszcie się chło.

pej! /:idzie w głąb z Biscorą:/

Escarbannier

/:stychać jego głos z lewej:/

Scena 3.

Łai sami.

Escarbannier.

Maudesir: /: potem: / T^{me} Capitaine.

Escarbannier

/: popychany przez Maudesira: / Tanie dyrekto.,
re... przepraszam, ale pan zdaje się
się zapominać o jednej rzeczy...

Maudesir

O czym takim?

Escarb.

Zapominasz pan, że mówisz do osoby
z wysoce stanowiskiem.

Maudesir

Właśnie jako osoba z wysoce stano.,
wiskiem zabierasz pan miejsce... za
wiele miejsca... dlatego nie mogę po.,
zwolić pozostać panu w garderobie de.,
liutnantki.

Escarb.

Ależ proszę pana...

Maudesir

Proszę pan rejsera i powiedz mu,

by pana umieścić w sali. Le do Bisiora:/
Czy pamiętacie o wieniec z kwiatów?

Bisiora

Przyniosę go natychmiast - wieniec
wyprany.

Maudesit

Dawaj go kapelmistrzowi; gdy debie,,
tanka odśpiewa swą wielką arę,
kapelmistrz wstanie i pada jej wie,,
niec; to robi dobry efekt.

M^{re} Capitaine

Wchodzi z lewej:/ Panie dyrektorze,
panie dyrektorze!

Maudesit

Co się stało?

Capit.

Musi ratuje cięgie rone, a ratujos
jós psuje jej koafiere.

Maudesit

Jakto ratuje jós... ależ on nie ma

prawa, żona podpisata kontrakt,
 on nie ma prawa, nie ma prawa!
 /: spotyka się z Esarbanierem - i ~~potrafi~~
 na go:/ Usun się pan.
 /: wychodzi na lewo z p. Capitaine:/

Scena 4.

Lisami. /: ber.; Maudesira i p. Capit.

Amandina i Leantyna

/: podwzao paprośnięj senny udeoty na kas-
 tny - stojos koto Biscowy i pokazujos
Esarbanierow - pytajos się, kto to jest:/

Esarb.

Taki brak względności! Muszę się
 sam siebie zapytać, czy to mnie zo-
 wia panem krakios.

Biscowa

/: kłania się:/ Dobry wieczór panu.

Esarb.

Dobry wieczór...

Biswaa

Nie trzeba gniewać się na dyrektora,
na ogromnie rajety, ale te pan-
ny...

Escharbonnier

Te panny...

Biswaa

Amandina, panie, i Leantyna, ba-
rzo przyjemne osoby, bardzo miłe, i-
wraz sobie zachowują pana, nim pan
się jeszcze nie wyrzuci.

Escharb.

Ohy go nigdy nie znalazł.

Biswaa

Do panien: Zostawiam panie z panem
hrabią Escharbonnier.

Obie

1. kłaniając się:

Witamy pana hrabię.

Escharb.

Escarb.

Tak to w innego.

Biswora

ja idę zohaczyć, wy wieniec gotowy.
A w? haworo mite! /: iicho:/ Tylko
ostro do nich. /: wyphodi na posuw:/

Scena 5.

Amandina. Leontyna. Escarbennier.

Amand.

Żywy pan sobie chwilke w porzutu-
ny?

Escarb.

/: bierze go w pól:/ Aworem.

Amand.

Parwalowz sobie pan!

Escarb.

Mys'latem... /: instr:/ Cóż on mi gadat?

Amand.

Wie teraz - póżniej.

Esarab.

A!

LeontynaWiesz pan, co się nam w panu po-
dobu?Esarab.

Co się u mnie podobu?

Leont.

Tak - wiesz pan?

Esarab.

Nie.

Amand.

Zgodnij pan.

Esarab.

Mam zgodność?

Leont.

Tak.

Esarab.1: chce jee znówu wiości w pól: /

Walathym...

Leont.

Nie teraz, już panu powiedzisz, jak ~~ogoda~~ zgodzisz.

Escarb.

A! mam napisać...

Leont.

Tak.

Escarb.

Trudno zgodzić.

Amand.

Pamięł pan.

Escarb.

Mój tytuł?

Amand.

~~Nie tytuł.~~ Jaki tytuł?

Escarb.

Nazwyczaj mnie hrabios.

Leont.

Nie to.

Escarb.

Escarb.

Mój majątek ?

Nie!: bieżnós hu niemu :/ jestes pan ho,
gaty ?Escarb.

Skromna zamośności.

Amand.

I to nie.

Escarb.

I to nawet nie ?

Leant.

Nie !

Escarb.

Wiesz coś takiego ?

Leant.

Pomyśl pan.

Escarb.

Myśls, ale nie mogz znaleźć.

Amandinol

Amand.

Naprawdę pan nie możer znaleźć?
 Nie możer pan odgadnąć, w nam się
 mogło w panu podobać?

Escarbanier

Nie.

Leontyna

Nie dziwi nas to.

Escarb.

Jakto?

Leont.

O! obie rękamy, ale też nie wyzna-
 leśi nie możemy.

Obie! śmieję się !Escarb.

O! panie ... instr. jeżeli to riant, to
 nie bardzo salanowy.

Rejser

! wchodzi ! Co ~~my~~ my tu robicie? Co

to za jegomości?

Leont.

Ten pan?

Kerjser

Tak, ten pan.

Amand.

Alboż ja wiem, ja go nie znam.

Leont.

Ani ja.

Amand.

Ten wziął się tu skądś przypadkiem.

Leont.

Opowiadam nam historję! o!

Amand.

Że oż musiałysmy się rozumieć.

Kerjser

O!

Esarab.

Przepraszam pana, nie wiem pan temu.

Leont.

Nie powinni wpuszczać za kulisy...
pod Escarb.: O! skandalny występ!

Amand.

Łzy to maiebnie w pańskim wie-
ku!

Obie

Hm! hm!

! śmiejąc się wychodzą na prawo:!

Scena 6.

Escarbannier. Reżyser.

Reżyser

Czy im pan powiedział?

Escarb.

Danie!...

Reżyser

Że aż się sumienity... handzom
ciekawy...

Escarb.

Escarb.

Nie wiem im pan, nic im nie powie,
dziatem, owszem to one...

Reyser

A to żart - zadzwiliły sobie z pana.
Majsz stusznosci. To co pan przycho,
dzisz za kulisy?

Escarb.

Co pan mówi?

Reyser

Pytam się pana, co pan tu robisz?
Czy pan nie styszy?

Escarb.

Owszem stysze... ale pan zmieniaasz
tak nagle konwersacje...

Reyser

Bo nie mam czasu... Odpowiadaj
pan zaraz - co tu pan robisz?! jak
tu pan wreszcie?

Esc.

Escarb.

Należę do wesela.

Krjser

Do wesela debiutantki? jesteś
pan ojcem?

Escarb.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

instr.: / Posażeli z tym ojcem! / jęto:
Nie, nie jestem ojcem, jestem świad-
kiem... najnawsijszym her wost-
pienia.

Krjser

Po co pan wyszedł z garderoby?
Skate wesela zapakowano do gar-
deroby... po co pan wychodził?

Escarb.

Bo mnie wy... bo mnie prorrów,
był wyszedł.

Krjser

Kto taki?

Escarb.

Esarab.

Pan dyrektor... powiedział mi, bym
się udał do reżysera, a on mi wyru-
ko miejsce w sali.

Reżyser

Ja jestem reżyserem... czemu pan
tego nie mówi od razu?

Esarab.

Nie wiedziałem.

Reżyser

No, chodzi pan, wyrzucam panu ja-
ki kaciak.

Esarab. [i urwany]

Flork!'

Reżyser

Tak, kaciak... czy pan myśli, że
panu kaciś coś stworzyć...

Esarab.

Nie wiemam się o to... nie mogę
się gniewać. Pan nie wie, z kim

189.

mówisz...

Kerjser

Z kim mówisz....

Escharb.

jestem hrabia Escharbanniet.

Kerjser

Hrabia Escharbanniet - to pan?

Escharb.

Tak. to ja.

Kerjser

Znam pańską żonę.

Escharb.

leż?

Kerjser

Tak. Nic zawsze byłem kerjserem.
Głównie w „Pinatoch” w Tulurie
role Tolobasa. Otóż jednego wie-
czora, gdy gwałtem w Tulurie, żona
pańska, która tam przejeżdżała...
Chodzi pan, znajdzie panu miejsce

dobre...

Esse.

Na str. - wychodzą: Niezrzesna! To,
lebas! Ligwin: Czy panna w o
mnie mówita?

Reizer

Nie, nigdy!

Wychodzą na lewo:

Maudesir. Marasquin i Córki

i wychodzą z prawej:

Scena 7.

Maudesir. Marasquin. Festa.

Amelia. Paulina. Matgorzata.

i potem: Prz. Capitaine.

Maudesir

i popycha przed sobą córki Marasquina:

Dalej panny!...

Marasquin

Manasop.

! i idę za nim.! Ależ panie...

Tanny

! ubiegają nieszone, ie roz za kulisa.
mi.!

Berta i Amelia

! idę patrzeć przez drzwi na kurtyn.!

Paulina

! chwyta laokę Merkurego, która leży
na taburecie w kulisie.!

Maudesir

Tu nie ma „ale” - mój panie!...
nie mogę pana zatrzymać w garderobie
debiutantki; mój pan zaud, to
liczne rodzinę... powiedz pan re-
żyserowi, niech pana umieści w sa-
li.

Manasopin

! starają się zobaczyć coś.! Gdzieś
jest reżyser?

Maudesir

! sedebrawszy laske Marasquinowi, który już
odebrał Paulinie ! ja nie wiem.

1^{ma} Capitaine

! wychodzi na lewo ! Panie dyrektorze !

Maudesir

Co tam sławu ?

Capit.

Nasi ratuje ciagle rano.

Maudesir

A to !... nie można odejść na chwile !
 A my tutaj siedzicie spokojnie.
! wychodzi na lewo a pnie Capit. !

Scena 8.

Marasquin. Berta. Amelia

Paulina. Matgorzata.

Berta

! patrzy przez drzwi ! Słuchaj ten tacy, co
 siedzi na lewo !

193.

Amelia! przy drugiej drzwiach ! / A ten na prawo !Paulina Matgorzata

Proszcie nam zabawić.

Marasquin

Bedzicie wy spokojne ! ! do mamy,
nisty, który przechodzi ! / My, panie, na-
 leżymy do wesela - ja i moje córki -
 i pan dyrektor pozwolił nam
 Nie mógłbyś pan nam powiedzieć,
 gdzie jest reżyser?

Marynieta

Jest w sali - chodzi pan se mną, za-
 wotam go panu. ! idźcie ku lewej !

Marasquin

Zaraz panie - tylko powiem słów kil-
 ka córkom ... chodźcie tutaj ...

Wszystkie siostry

! idźcie na przed sceny i stojcie w szeregu !
 Jesteśmy pała !

Marasquin

Jestem smuczony zostawić was same
pozer jedno lub dwie minuty.

Fanny / uradowane /

Dobre papo!

Marasquin

Będzicie grzeczni.

Fanny

Będziemy papo!

Marasquin

Być może, że kto będzie się kreć
kto was...

Amelia

Tak papa myśli?

Marasquin

Być może, nawet może przemówi...

Fanny / uradowane /

A!

Marasquin

Wicie, co macie robić, jak kto sobie

195.

pozwole do was przemówić?

Berta

Nie jesteśmy goski, będziemy się stara-
ty dobrze mu odpowiedzieć!

Marasquin

Nie, nie trzeba mu odpowiadać,

Fanny

Slawego?

Marasquin

Bo to nieprzezwyciężicie... Stójcie tu wyrost-
kie w szeregu, aż ja nadejdę po was. -
Tui słowa nie mówcie i nie kurajcie
się...

Fanny /: mutno:/

Dobre papo.

Marasquin

Zrozumiałycie?

Fanny

Zrozumiały papo...

Marasquin

Marasquin

Do widzenia dzieci.

Tanny

Do widzenia papo.

Marasquin

! do marynisty ! Trzeprararam pana....
 ale jesteś pan moim ojcem... pojmiem...

! wychoń na lewo z marynisty !

Ziemia

! stojas całopotane na prozie senny !

Biscoro ! ~~z~~ lewej !

Scena 9.

Besta. Amelia. Taliliana.

Malgoszata. Biscoro.

Biscoro

! do marynisty, który trzyma ogromny
wieniec ! Rozumiales, dasz to ka-
 pelmajstrowi - potory to na pulpicie
 tak, żeby nie było widać, a goly

197.

bodzie was...

Marynieta

Nie bij się Biscora.

Biscora

! zdumiany ! jakto! nawet maryniści!

Marynieta ! wychodzi !

Biscora

! spotanego panny ! A to co?... A! to te cztery panny, które miałem przyjemność widzieć w merostwie xano... prawda, że panie miałem przyjemność?

Panny

! po każdym frazesie Biscory patasz na siebie, imiej się, ale nie nie odpowiadaj, daj się !

Biscora

Śluzne! A! jakie śluzne! nie mów, wiesz wiele, ale to nie nie szkodzi, są bardzo miłe! czemu panie nie mówisz? co? Nie, nie chcę,

panie; prosz choi na migi odpowie,,
dzieć... wiecie, co byście powinny zrobić,
gdybyście chwały być przyjemniejszemi,
niż jesteście? pomyśl byście re mnas na
kolany wyrzute?.. co?.. nie?... chce,,
ie, bym zaprosił pape? A wiec dobre,
zaprosz pape.

Tanny

1: skanox z radości, ale stojas do resequ
i przybierajos mius powairnos uotynawny
gtos ija:)

Scena 11.

Bi sami. Marasquin. Escat,
bonnier. Keizer.

Marasquin

1: zawne o lewej - stychoi gtos jego. nim
go widoi - w kulisie:)

Nie odpowiadajcie - pamistajcie, com
wam powiedzial.

199.

Tanny

A! papa!

Manasquin/i: wehodi:/ Nie odpowiadajcie. /do Bisony:/
Czy do nich mówicie?Biswona

Mówię.

Manasquin

I nie odpowiadaj?

Tanny

Nie, a nie, papa!

ManasquinWyhornie. Uścisnąć mnie moje ió-
ki.Łóski

/i: siiskajós go:/

Biswona/i: sównieri roostwiera namiana panu
nom, a te go siiskajós:/Manasquin /i: wyrywa je

z szej Biscowy: Nie, nie pana, nie!
Idąc w głąb na lewo:!

Escarbanier i Keizer
! wchodząc z prawej:!
Escarb

! do Keizera:! Oprośdził mnie pan
 po całej sali i nie mógł dać mi
 miejsca.

Keizer
! wskazuje mu drugi plan z prawej:!
 O to za to dekoracya będzie panu
 wygodnie - chci pan podurk?

Escarb.
 Dziękuję panu.

Keizer
! afektacyjnie szepocąc Escarbanierowi:
! tylko pan rechić,
co tylko pan rechić?!

Escarb.
 Na prawdę - nigdy panu o mnie

nie wspominała?

Reyser

Nigdy wryciu!

Escarb.

! wchodzi za kulisy!

Marasquin

! do reysera! No, a my?

Reyser

! wskazuje drugi plan na lewo!

Naprzeciwko - za tą drugą kulisą,
more będzie trochę ciemno.

Marasquin

! do Bisera! Szkoda! byśmy z prz.
jemnością panu z nami miejscę s.
fiorował.

Bisera

Przyjmuję. Jakie ładne! co?

! pederas gły reyser usadawia
Marasquina, jego córki i Bisera za
kulisą z lewej - wchodzi na plac

nie przewożym z tej samej strony!

Lambertthier i Maudesir.

Scena 11.

Lambertthier. Maudesir. / potem: / Perisier.

Lambot.

!; prowadzony gwałtownie przez Maudesira: /

Nie, panie, nie mam prawa wypro-
wadzić mnie z gwardensky.

Maudesir

Russem, mam prawo - mam.

Lambot.

Nie, panie - ja jestem mężem! Ki-
na jest moją żoną!

Maudesir

jest u mnie zarejestrowany, a jeżeli
jesteś mężem, ja jestem dyrektorem;
zdaje mi się, że jesteś warte dłu-
giego!

Lambot.

Lambertthier

pluntujac sis:) Panie !

Maudesir

No co - panie ?

Lambot.

Prosi mnie pan do niej !

Maudesir

Wstrzymujac go:) Wie - panie !

Lambot.

W kontrakcie jest wyrażenie, że musi
ma prawo wejść do garderob,
by.

Maudesir

Tod warunkiem, że się nie będzie
sprawował nieprzezwicie.

Lambot

Nieprzezwicie !

Maudesir

Tak, panie !

Lambot.

Lambert.

Co to znaczy... wytłumacz mi pan,
co to znaczy „nieprzypisicie”?... co to
bitem nieprzypisitego?

Maudesir

Łatwiej pan cięgle żona...

Lambert.

Cóż więc z tego?

Maudesir

Te jej przeszkadza... potem mówisz
pan cięgle do niej po cichu... nie mów,
że sobie soli pewtarai, potem, gdy
zwyczajna postać z nos do saloniku,
by ją ubrać, pan chiałeś iść za nie,
mi.

Lambert.

Arzywiście chiałem iść... pogodził,
bym sam sobą, gdyby nie chiał
iść za nos. Jest mój żona i jest
nos dopiero od nana... Kocham ją,

ukóstwiam. ! chce uciec na lewo.!

Maudesir

!; sprowadzają go gwałtem na prawo.!
 C'był to morze... ale ja jej daję 200
 fr. za wieczór.

Lambot.

Sam nas pan potawrzyteś!

Maudesir

Wieraj mi pan, że żatuję tego.

!; wotnymuje go.! No, dokąd pan idiesz?

Lambertthier

Do gardenohy.

Maudesir

Nie pójdziesz pan... gdybyś nawet
 miał siły iść...

Lambot.

Czemu pan myślisz że mogę uciec?

Maudesir

Morze pan może gorze interes... gorze
 daleko... mógłbyś pan pójść

tramwajem...

Lambert.

Jeżuteż uszę!

Maudesir

No - nie gniewaj się pan... porzuka-
my panu miejsca w teatrze... le do reży-
sera przechodzę;) Nie maś pan miej-
sca dla tego pana?

Reizser

Miejsca dla pana?

Maudesir

Tak.

Reizser

Nie, nie mam ani jednego miejsca -
teatr pełny...

Maudesir

To panu powinno zrobić przyje-
mnoś, bo to dla pańskiej żony.

Reizser

A! to pan...

Maudesir

Tak, pan jest meiem...

Reizser

Winozuję panu, mac pan żonę, proz ktw.,
noż będą o panu wiele mówić.

Maudesir

A pan się ze mną szamoc - gniewa się,
że mu nie pozwalam całować żony.

Reizser

Nieprzymierzajony - ale to z czasem
przyjść. - ! patrosz na zegarek ! Będzie,
my szarynaci; dwadzieścia minut
antraktu upływu.

Maudesir

Dobrze, dzwoń pan na murzys.

Reizser : ! oddala się !

Niechradia

! wchodzi w głębi po prawej !

Scena 12.

Scena 12.Le sami. Micchnabia. /półem:/ EscarbonnierMaudesir! wohanijon micchnabiego ! Ten pan wyrzst,,
ko zatagodi.Lambert.

Pan ?

Maudesir! przedstawiajcie ich ! Pan Edward wice,,
hrabia de Champ-d'Astut, pan...
jak się pan nazywa?Lambert.

Lambertthier.

MaudesirTak, Lambertthier - Lambertthier
moż.MicchnabiaTak, tak wiem... mam przje,,
mnożi...

Maudesir

Jako wicehrabiego :) Czy pan ma kogo
w łaziu?

Wicehrabia

Nikogo, jestem sam!

Maudesir

A! to niestety!.. Nie odmówisz pan
miejsca...

Wicehrabia

Panu?

Maudesir

Tak.

Wicehrabia

Przywieszcie, że nie. Ładnie spr. 1. twi
przy dworskich komunikacyjnych.

Maudesir

100 tysięcy, który prebiteri :) Otwórz pan
dzwoni komunikacyjne i wpuść...
to jest... chiałem powiedzieć wpro.,
władz go do łaziu spr. 1^{ry}.

Reyser /oo Lambert:/

Proszę pana.

Lambert.

Wcale nie - nie pójde do loży, chce
tutaj pozostać.

Maudesir

Ale proszę pana....

! muzyka z instrumentami idzie
w głoś na swoje miejsca!;

Maudesir

Muzykanci już idą, uwertura się
zacznie, proszę pana.

Reyser

Nie udawaj pan dziecka.

Escaillonier

! wchodzi!; Jedną z głównych zalet
ostowicha wyższego jest - mojem
zdaniem - zasłó'sonywać się do sko-
ńczoności, w jakich się znajduje, że
nie jestem tutaj w tym gabinecie,

ale na deskach małego teatru, a zoba-
rzył pan, że przybiorę ten miejscowo-
ści. Proszę Lambertkierka! Chodzi tu,
mój mój; powiedziano ci, byś poszedł
do lady N^o 1, w domu nie idziesz?

Lambert.

Choć wola...

Escarb.

Tuż mój kochanek. Proszę Lambertkierka!
Widzisz pan, jak przybieram ton.
Proszę Lambertkierka! Tuż zrobił mi tę
przyjemność.

Wojewoda

Tuż pan do lady, panie Lambert-
kier.

Lambert.

Nie, nie pójdę!

Escarb.

Nie pójdiesz pan? Proszę Lambertkierka!
Mam tu pan goście marynistów?

Mandesir

/: pokazuje dwóch normawisjowuk w gtebi:/
O to sos!

Escarb.

Wybornie!.. /do manynisów:/ Tanowie
manynisii, sarsie zabrac tego pa,
na!

Manynisii

/: patros na Mandesir:/

Lambrot.

Jakto zabrac?

Mandesir

Tak jest - mysł wyborna; rabies,
cie tego pana i wsadcie go do loży;
gdy będzie w niej, zamknijcie go na dwa
spusty - rozumiecie?

Manynisii

/: wynonox w gtebi Lambrothiera, który ~~it~~
broni:/

Keizer /ikie na nini:/

Scena 13.Escarbannier. Wicchaabia. Mandesir.Escarb.

Widzicie panowie, jak umiałem się
zastosować.

Mandesir

Grzeczne panu.

Wicchaabia

Miałeś pan wyborny myśł...

Escarb.

Przymyślenie do rozkazywania. Czyś
pan słyszał, jak mówię do tłumów?

Wicchaabia

Nie.

Escarb.

Nie dziw się, nie było jeszcze sposobu,
brać ci; chociażbym, by ci się wydawało.

Tutaj tłum, ja tutaj... posłusznie
naprzed, powiedział słów kilka...

Maudesir

J ?

Esarab.

I potem nic ; nie bytoby tłumne,
zniknoly.

Maudesir

A! to mnichy się nie podobają!

Esarab.

Jakto?

Wicchrabia

„Arywicie, jest dyrektorem teatru.

Maudesir

Wisej pojmiesz pan, że ktoś, co je „
dnem słowem rozprawa tłumy...

Esarab.

Pojmujesz - zastawniś z pana - ja je „
stem szerey, a pan zastawniś... jedno
pytanie: wy przedko szerey?

Maudesir

La pięć minut. Las szerey, który

prekodzi: / Czy debiutantka uprzedzona?

Reżyser

Idę do niej /: wychodzi na lewo: /

Miechnakia

/: normowia w głębi i figurowantka: /

Escarb.

Jestem sam w łóżu...

Maudesir

Przykry się panu - nie obawiaj się pan,
przysię panu kogo.

Escarb.

Możeby jedna z tych młodych aktarek, co
tu były przed chwilą.

Maudesir

A pan teraz zarynarszyć i zastawić
siem...

Escarb. /: śmiej się: /

A pan szczerzym!

Maudesir

O, idź pan do łóżu.

Essarb.

Idź, ale przyslij mi pan jednego z tych
młodych... /: wchodzi z kulią:/

Maudesir

/: patrzy na lewo:/ A! stas i dehiutantha!
/: idzie w głąb z serjosem:/

Nina

/: wchodzi z lewej - w kostymie - z panios
Capitaine, która w ręku trzyma broń:/

Scena 14.

Maudesir. Michrakhia. Kerjser
Nina. Fr^{ie} Capitaine. /: potemu:/ Essarbenier.

Nina

/: powstano sobie role:/ „Mówisz, że kochasz
drogi Almanzore.” 100 p. Capitaine:
Matko chrestna! jeżeli mi nie podasz
lepiej ostatnich wynasów, nie nauczę
się nigdy... „Mówisz, że kochasz dro-
gi Almanzore.”... dalej?

Capit.

! prewoara karthi: Strona mi sie rmyta.
! spostnega wicehrabiego: A! to pan?

Wicehrabia

Tak, pani Capitaine, to ja...

Nina

Drwisc sie pan, widze mnie tutaj:

Wicehrabia

O! nie - opowiedziano mi te historie.

Capit.

Sweton pan xol z Ninos, mare pan
wiskros upratus. / doje mu bronusci:

Wicehrabia

! idze do Kingi: Jezeli pani taka ta,
skama...

Nina

Bym takowa... sprzediewam sie,
iem takowa, chadzi pan p^{re}dku...
„Mowir, ie kochar drogi Stman”,
roze.” ! siada z wicehrabios z lewej

na twoje damiowej!)

Maudesir

Lev pani Capitaine!) Shodzi pani ze mnos,
zechciez pani zapewne zobaczyz otuhe;
dam pani dobre miejsce.

Capit.

Wlasnie miatam pana prosic
o to...

Maudesir

! puka w dekoracje, za ktora sie majau,
je Le Esraclannier, ten wyzta,
wia gteus! Powiedziates pan,
ze ci sie nudzi samemu.

Esracl.

Tak jest.. nawet dodatku, ze byly
jedna z tych aktorek...

Maudesir

Z nik nie ma radnej.. / wskazuje pan
nios Capitaine!) ale jest pani,

Esracl.

Esarab.

/: skrzywiwszy się: / A! zastanowiwszy się,
to mi tu nie ile samemu.

Mandesir

Pani z wielką radością przyjęła
miejsce.

Capit.

Naturalnie, ja szok ^{pauza} hrabiego Esarab
bannier, cały wieczór... a!...

/: wchodzi ra kulig: /

Esarab.

/: o Mandesir: / Wolałbym być jeźdźcą
z tych młodych.

Mandesir

Łaj pan pekić...

Reijser

/: uderza trzy razy: /

Mandesir

Ławynajos uwertur.

/: murzka gra ra kurtynas w stoki: /

Escarbouner

/: chowa się: /

Biscorna /: wchodzi lewiz: /

Scena 15.

Mina. Nichekrabia. Mandesit.

Biscorna. /: patem: / Brocart i Kerizet.

Mandesit

Cóż to Biscorna, ogtuchtes', nie słyszysz,
że się raryna?

Biscorna

A! gdybyś wiedział, jakie miłe te ~~odby~~
estery panienki - idź im kupić ulubie-
nów.

Mandesit

/: cicho: / Chodź ze mną, przejdź się
przez salę; ja idę zobaczyć wejście
debiutantki.

Biscorna

/: mychodze = Mandesinem: / Jaka ona

śliczna! Stuchajno, czyby nie można
ją zaprosić wraz z miem?

1: wychodzi ztękich na prawo:)

Brocast

1: wchodzi - z prawej planu pierwsz - so
reżysera, który przekochi:) Widzisz,
że jestem gotów.

Reizer

Wsamczas. 1: do kuzi Pani wchodzi
na scenę we dwie minuty po podnie-
sieniu kurtyny. Brocast ma mow-
log, a potem pani wchodzi.

Nina

Miem panie.

Reizer 1: wychodzi:)

Brocast

1: idzie patrzeć przez drzwi w kul-
tynie, a potem wychodzi w kulisy
na prawo:)

Scena 16.Nina. Micchrabia.! prser te cato scens muryka goxa zo
kuotyos w gtebi:!Nina! wstaje i przechodzi:! jesi nie powta,,
namy?Micchrabiapostoji:! A! Nina, Ninetto mia!Nina

Sajmy temu pokoj.

MicchrabiaJestes' Nino rus'sliwa; swa twoje
marzenia
~~marzenia~~ sis spetrity...Nina

Swa marzenia?

MicchrabiaTak - chcia's wyjsi za mose - my,,
nta's chcia's byci w teatrze, je,,

stes... Nie marzytaś o jednej rzeczy, trzeciej rzeczy, która się mitos, ścis narzuca.

Nina

Zasmucan mnie pan.

Wicehrabia

Co?

Nina

Tak, bo nie mnie tak nie wzrusza, jak widzieć złowięgo, dla którego mam sympatyę, robiacego głupstwa...

Wicehrabia

Głupstwa?

Nina

Jakto? w tej chwili mówisz mi pan o miłości? Bo mi, gdybym była w domu, o niej wspominać, to pojmuję - jak pojmabym i to, gdybyś mi o niej mówił u mnie

w domu, ubiegając się o moje
względy z mężem... ale tutaj w
teatrze... dwie minuty przed tem,
nim na scenę wystąpię, uisnie
kurtyna podniesie !...

! idzie w głębi !

Micchnabia

! śmieje się ! Święty ogień, nie ma co
mówić, święty ogień.

Nina

! idąc na przed sceny ! O to lepiej powtarzać,
my pierwsze słowa !

Micchnabia

Chcesz tego ?

Nina

Proszę... „Mówisz, że kochasz dro-
gi Almanzore”.

Micchnabia

! wrzta z brzośki ! „Czy ja kocham
ciebie.”

Nina

"A gdzie dowody twojej miłości?"

Wicehrabia

"W szafie".

Nina

"A gdzie klucz do niej?"

Wicehrabia

"W głębi trzeciego pokoku na lewo".

Nina

"Daj mi wlasną, mianuj się synem"

"dykiem mojego bankructwa, ale
bez teki".

Wicehrabia

"To mi obojętne, lecz mieć będę
prawo."

Nina

"A uwierz !... w prawo ci chodzi?..."

1: prosił :) W egzemplarsu ustep
ten podkreślany; powiedziano mi, że
słowa podkreślone są te, które mi

mam efekt wyustać. „A uswiru,
o prawo ci chodzi?” - jak mam powie,
dzieć, by efekt wyustać? Nic wru,
miem tego bardzo dobre.

Wicehrabia

Powiedz pani bez zrozumienia. Po-
wiedź to Vinetto z miną stódrog i
mito, jakoś mar teraz - a to wyusta e-
fekt.

Reryser

/: 2 poza kulisy po prawej do King:/ Uwertura
skonczona - hałas.

Sina

/: do wicehrabięgo:/ A 'Bwie! kurtyna
zaraz podniosę, nie opuszczaj mnie
pan, trzymaj mnie za rękę, póki na-
stęps nie wyjdę... O! jak ja się boję...

/: wchodzi na lewo:/

/: uwertura skonczona - kurtyna się podnosi:/

/: w kulisach widzi Marasquina i

córki; Escarbanniera, panios Coa,
pitaine i serysera! /

Brocast

1: woli Almanzora - wychodzi na scenę - stoi
tyłem podoba swego monologu - na scenie! /

„jakie dziwne położenie. Już od lat
dwudziestu pisem jestem zamkniętym

„w tej ~~wierzy~~ wierzy, a Vercingetoris

„i pomysł dla mnie nie nadchodzi...

„Rzecz jasna jest gdzie na śniadaniu...

„Cztery od dwudziestu pisem zostaje

„~~dwadzieścia dwa~~ trzydzieści dwa

„1: 32:/ - ja daję siedem i ratuję....

„~~je~~ oddech... Gdyby jeszcze Pulchra

„prysła mnie odwiedzić... Kocham

„jaś tak! Kocham... A! to ona!”

Réyser

Pod obry! Pani wchodzi!

Nina

Idę. 1: wychodzi na scenę! „Mówisz, że

"kochasz, drogi Almarosze?"

Bracart

"Czy ja kocham ciebie?"

Nina

"A gdzie dowody twojej miłości?"

Matanie

! i katas w sali - w głębi !

Ła drzwi ! za drzwi !

Reyser

! przestrzasy w bractwa !

co to jest ?

Bracart

Ma.

Scena 17.

Nina. Wicehrabia. Maudesir
Lambertier. Escarbennier.
Reyser. Bracart. M^{re} Despitaine.
Marasquin. Biscara. Taulina
Amelia. Berta. Matyaszata.

Nina

! do wieczności! / Jaka szkoda, że
mi przeszkadza, ... Tak ^{mi} to dobre!

Lambertier

! w której w głębi po prawej i pretarci
przez lampy! /

Lejda pani se sery zejda natychmiast!

Maudesir i Rejser

! wstajes! / Kurtyna! kurtyna!

! kurtyna w głębi spada! /

Mozysy

! myłoko na sen! /

Maudesir

Mój panie, to niegodnie!

Esarb.

! do Lambertiera! / Tak się nie przezy-
wa przedstawienia!

Maudesir

To niegodnie!

Lambert.

Lambert.

Cho jest niegadnem, to kostyum mój,
jej rany. Widziacie pan kostyum
mojej rany?

Maudslayi

Sliczny kostyum!

Escharb.

Może nie dość... ale to nic nie
szkodzi - jest śliczny.

Lambert.

Nieproporcjonalnie. Zjedź pani ze sceny.
Nie wstydzisz się...

Nina

Mój kochany...

Lambert.

Zjedź ze sceny - rozumiesz?...

Nina

A! 1: maleje w objęcie pani kapturki!

Kapit.

Zabij go potwór! Zabij go!

! wyprawa starożytna na prawo - pani
Kapitaine, Eschbacher, Wickham,
bia i Boscart starożytni jest i młodzi.)

Maudesir

Zapłać mi pan tę strasę!

Lambert.

! bronię się! Nic nie zapłać, rozumiem,
 mierz, a zobacz moje rany.

Marasquin

Mer. Lambertkier...

Berta

Jaki pan nie doży... taka strasza
 zabawna!

Keriszer

To nic nie szkodzi - przepraszam pu,
 kliczności i jeśli pan przyjechał by
 spokojnym....

Lambert.

Nic nie przyjeżdżam! do wiekrobiego!)
 Czy pan myśli, że nie widziatemu,

jakeś pan przed chwilą trymat
ręke siny?

Wicchania

Jedynie, by jej dodać odwagi.

Maudesir

(do Lambertthira:) Doroce wiecie pan,
o tem, że jeśli nie będzie spokoj-
nym, może pana wyrzucić z teatru,
i nie pozwolić panu wejść napowrót.

Esraab.

(do Maudesira:) Nie ma jak mary-
nist! marynist!

Keizer

(do Lambertthira:) Sam się pan będzie
śmiał potem, jak sobie przypominie,
żeś tyle kłopotu narobił. ~~Mar~~ pan
pyrnoś przypy... nie cenisz jej pan...

Watarie

(za kulisami w głębi:)

Zawyć! zawyć!

Reizer

Publicznaśi sie nie ciepliw!

Esraab.

Tum! Gdylis~~ni~~ mi pan parwo,,
lit do nich sto'wka ~~kt~~ kilka pre,,
mówić.....

Mandesir

Daj mi pan pokój! !prowadzi Lam.,
beothinna na lewo:)

Reizer

Trons sie ustąpić, zawiadanie
publiczności... prons sie ustąpić!

Esraab.

!wo reizerow:) Tolobas! daj mi pre,,
mówić do tłumu!

Reizer

!popychajos go na lewo:) A! nie miś,,
naj sie pan do tego!

Reizer

!skoras ce seny:)

Keizer.

Kustyna!

! kustyna się podnosi - sala
przedstawiła publiczności rozgwieżdżoną -
pokarczywą pieśń !

Keizer

! wychodzi ku niej i kłania się !
Panowie i panie ! pamiętajcie wasze
obowiązki...

Wstanie

Tak! tak!

Keizer

jest ono usprawiedliwione....

Wstanie

Tak! tak!

Keizer

Alle ludzkie spójni, przedstawie,
nie rozpamiętuje się

Wstanie

Brawo! brawo!...

Reyser

Przenwał je raleniec!

Lambot.

! chca wybiec na scenę: / Co on prze-
wiedziat?

Mandesir

! wstrzymuje go: / Siedź pan richo, nie
ruszaj się!

Lambot.

! mykwa się Mandesirowi i wybiega na scenę: /
Co pan powiedział?... Raleniec!

! kutakują reysera i zwracają się do pu-
bliczności w głąb: / Nie jestem ralen-
cem! panowie, opowiem państwu
moją historję, a pojmiecie. Psenitem się
ksiś nawi - żona mnie ukłóciła...

Reyser

! starają się go sprowadzić ze sceny: /
Panie!...

Capit.

Capit.

1: wygrywa się Bonocostowi, który już tożmost,
whięga na scenę i zwraca się do publi,
esnozi namalowanij:)

To nieprawda, panowie, żona go
nie uścisnęła!

Maudes's Keyser

1: kryzys glosno:) Kurtyna! kurtyna!

1: zastawa spada tak, że Lambert,
thier's pani Capitaine znajduje się
między lampami i kurtyną w głębi:)

Resita osób

1: wybiega na scenę:)

1: słychać za kurtyną gwałtownos
sporek między panios Capitaine a
Lambertkierem - i śmiech publiczności:)

Maudes's

1: wybiega na scenę:) Garie oni ~~nie~~,
Keyser

La kurtyna!

Maudesir

Cośniesz kurtynę ! wyciągniesz ich i
za drzwi wyrzucić !

! : kurtyna się podnosi - dokonaję przed
stworzą publiczności rozśmieszonos rąj
siemę między panów Kapitałine i Lam,
bertskierem !

Maudesir i Keizer

! : chwytają ich w chwili, gdy się już bili.)

Cesarz.

! : na lewo ! Tłum ! pozwólcie mi
przemówić do tłumu ! ! : wybiega na
scenę !

! : w głębi bitka między Lambertskierem
a panów Kapitałine : Maudesierem i se,
ryszem !

Bisiora

! : wchodzi obławowany cukierkami !

Panny Marasquin

! : skurok na niebie i błonok cukierski !

Biscosa/i: enoma je estuje:/Manosquin/i: biegnie za cirkami chos je ebrosi
nareni:/Łarki/i: uciekają i wpadają na brocata:/Brocat/i: je estuje:/Esarhounier/i: w gtyki - mowi do publicznosci://i: obraz://i: zastana prawdziwa i fałszywa
spadają nareni:/Koniec aktu 3^{go}

Akt 4.

U Niny:

Salon z komfortem umeblowany.
Meble kosztowne, ale powaźne; drzwi
w rogach - drzwi boczne - w głębi forte-
pian - na prawo wielkie biurko - na
niem masa papierów - na lewo komi-
nek - przed nim kanapa, fotele -
krzesła, taburety - na biurku arwanek.

Scena 1.

Nina. Prz. Capitaine. Lambert.
Capit.

1: siedzi na kanapie i haftuje:)

Lambert.

7: przed biurkiem rozpierstynuje ogarnione
parce papierów - układa listy:)

Nina

1: przy fortepianie - śpiewa:)

Starzek uleciał;
 Lirę zdumianą
 Piękny kochanek
 W potraask stowianą
 W swej mory miał.

Lambert. /: przy biurku. /

jeszcze nie dobre.

Nina

Nie dobre?

Lambert.

Nie - jeszcze nie śpiewam, jak się na,
 leży.

Nina

Do pani Lambethier. / Teraz mi się, że
 dobre śpiewam tę strofke.

Capit.

Stuchaj mecia moja droga, on zna pu-
 bliczności, wie, co ona lubi; jak ci
 mówi, że nie śpiewam dobre, to nie
 śpiewam dobre.

Sturisy

! wchodzi drzwiami głównymi po prawej w rogu !

Tan krabia Esarbaniet zapytuje,
czy będzie przyjętym.

Lambert.

Niech powieha! Powiedz Justynowi, że
pójdę zobaczyć konie, ale nie zdaje
mi się, by się mi nadały... konie, w
kosturze tylko 6000 franków!...

Sturisy ! wychodzi !Lambert

Nie ogadtaś myśli... Stuchaj... ! wstaje -
idzie do fortepianu, bierze nuty i z kinos
schodzi naprzód sceny ! Słowa wymawia
nie źle. ! śpiewa !

Starek uleciał,

Six radumionos

Čisteny kochanek

Wpotraesk stowionos...

To, to jeszcze nie źle, ale nie dajcie

nausku na myśl kanuwas:

„W potraszk stowionos...”

Te słowa powtarzają się - nie bez powodu, nie podnosząc tego, drugi raz:

„W potraszk stowionos...”

mówią jak i pierwszy. Choć to drugie, go. trzeba to powiedzieć:

„W potraszk stowionos...”

Jest tu pewna myśl - szersza, trzeba zrobić wielką pauzę - z minos na, iwonos i mówić dalej:

„W swój mowy miał...”

prowie jak oddech:

„W swój mowy miał.”

Kapit.

Uwaga! Czy się pamięta, że to maż... to uwaga!...

Sambot

1: ratując po ojcowku Shins: / Czy tego

nie może wiedzieć, ale na to ja
jestem, bym się objawił... śpiewaj;
jakem ci powiedział, a robin pusz-
kes a Malteblond będzie myślał,
że jest wielkim muzykiem.

(: wraca do kina:)

Scenariusz

(: wstaje - do kina:) A co - jak się odmie-
nit od dnia pierwszego przedstawi-
nia, gdy nie chciał ci pozwolić śpie-
wać w „Matěj Bulandzie”. Od tego
czasu wiele ci pozwolił już śpie-
wać.

Stwierzenia

(: wchodzi:) Pan hrabia Escherbomier
pyta się...

Lambert

(: z niecierpliwością:) Powiedziałem
ci, niech czeka...

Stwierzenia

Sturisy

breha także pan Biscora; przyho-
dzi od fotografa.

Sambat.

Proszę pana Biscora.

Sturisy /: wychozi: /

kapit.

Lezy Ninetha powie teraz, co mu ma
powiedzieć.

Sambat.

/: wstaje: / Nie; pojechał na przyby-
cie wieknobiego de Champ-d'Ar-
pamowi z nimi obywatelom, to będzie
przyswój.

Biscora

/: wchodzi z prawej w rolę: /

Scena 2.

Bi sami. Biscora.

Biscora /: oajac foto,

grafie Lambertthierowi: Oto są foto-
grafie... obejrzj je pan proszę;
projektem Botvillanowi... i o
pani kapitaine;) Botvillan to fo-
tograf. Projektem mu, że będzie
miał egzemplar wybrany do odbi-
cia za pół godziny.

Lambot.

i: zgłaszają fotografie: Te mi się nie
podoba.

Biswora

i: biswora je: O! zdaje mi się jednak...

Lambot.

Nie lubię tych fotografii...

Mina

i: podaje fotografie pani kapitaine;)

Ani ja.

kapit.

Mnie się zdaje, że są trochę....

i: oddaje je Biswora:

Lambert.

To nie możliwe... a! ta to wisne,
go... w sam raz - ani za wiele ani
za mało... te trzeba oddać. liskie
do biewka i pióra:) O to jest...

Biscara

Bzdur pan Łaskaw kazał zanieść
go do Botvillana; ja mam z pa-
nem s^{er}emó^s ~~u~~ innem p^{er}emó^su.

Lambert. (drwoni:)

Capit.

My też mamy s panem s^{er}emó^s p^{er}o,
mówić... ale to później.

liskie rosz & kinos i siadano na
kanapie:)

Sturczy (wskazując)

Lambert.

Łaskaw sturczemu papier:) Kazi to za-
nieść do pana Botvillan.

Sturczy:) daje Lam.

berthierowi list. / jakiś sturiosy przypiół
ten list.

Sambethier

! stwierdzenie: Flerby... korona księżowska...
A! to od księcia San Marino. Zapy-
tuje się, czy będzie mógł być obecnym
przy wyznaniu sztuki, które ma się u
nas dzisiaj odbyć... Poprosi sekretar-
za.

Sturiosy ! wychoź!

Biscora

! zdziwienie: Pan ma sekretarza?
całpit.

Tak - od dwóch tygodni. Myśnię tego
wymagały... Mój King był tak obaw-
czonym... zabijał się...

Sambat.

Zobawyr pan... Bardzo dystyngowany
chłopiec... Na uniwersytecie miał
wielkie powodzenie.

Capit.

Pracował w uniwersytecie na nadz.,
nej posadzie, wypisaliśmy go stamtąd.

Sekretarz

1: widzieliśmy go - w nogu - intody,
bardzo rykający / Pan mnie kaszt
zawołać?

Lambert.

Tak jest... oto list, na który trzeba
odpowiedzieć. Kapłanek pan księciu,
że nam bardzo przykro, ale to ryta,,
nie odwrócić się w romku i tem kół,,
ku... trochę autorów i na tem ko.,
niec... krewi i kilku przyjaciół...

Sekretarz (wypowiedzi):

Lambert.

Tenar Biscora może mówić, w
masz nam powiedzieć.

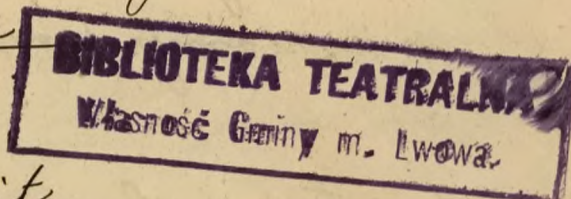
Biscora

1: siada blisko piurka / Pan Naudesio

mnie przysła... moha się mieary
 swiemo rtukami - jak panu wiadom,
 me - które mają być dane na przy-
 sty występ żony polskiej.

Sina

Tak...



Capit.

"Armida" pp. Blondurel, Berna-
 che i Malteblond.

Biscora

Otoż pan Mandesit odwołuje się do
 pana...

Lambot.

I dobrze robi....

Biscora

Blondurel, Bernache i Malteblond
 przyjdą dziś o swojej odczytać
 swoą Armidę.

Lambert.

Wiem. Stwierdza pan, że koisze de

San Marino o przepuszczenie go.

Kino

Naprawdę, gdy grai beaor te rtuhs, nie
chce, by Bernache przychodził na próby...
nieznoszący ten ustawiek...

Lambert.

1: wstaje: Cierquisie, Bernache jest so,,
~~so~~ ucipny, a i Blandusel nie głupi,
ale ani Blandusel ani Bernache nie
rozumieją mej żony. Nikt jej nie rozu,,
mie ... nikt ...

Kino

Prawda ... nie rozumieją mnie.

Lambert.

Nie pojmuję, jak mają wyc talentu
mej żony. Nigdy - rozumieć pan-
nigdy nie miała woli odpowiedzieć...
ja wiem, co by dla niej potrzeba było
napisać, ... i gdybyśmy mieli era...
sambyśmy ...

Biscora

! wstaje:! Powinienbyś mój braci...
powinien...

Lambert.

Ale nie mam czasu, jestem przegnię-
ciony, cały Europę odwiedzam na bar-
kach.

Kapit.

! wstaje:! A Amerykę! Obie Amery-
ki!

Lambert.

! bierze depesze z Petersburga:! Wreszcie nas
wzywają... Dziś rano z Petersburga, siedem
ty osiem telegramów z Petersburga,
z Wiednia... Londyn... Kopenhagą...
poofaryzyl pyta... w samirach,
my - w rechemy... takie warunki...
I goz sinitaty jest u nóg naryk...
ja mowis oś w Paryżu miedzy autona,
mi, który nie umiejs pisać dla kmy...

i dyrektonami; którzy nie chcą płać...
Ten Mandesir... wieś pan, wómy
rozdać przy wówisudzeniu kontraktu...

Kino

Prawie nic...

Capit.

200 fr. dziennie.

Biswora

Ależ on wam daje 200 franków
dziennie.

Capit.

Naprawdę?

Biswora

Tak jest.

Sambot.

To dobre... ale ja prawie żałuję...
były żona chrysta była mnie stru-
chać... trzeba było prozuić fran-
cyz... i jechać za granicę... Tam to
dopiero kraj!..

Mina

Wcale nie, wcale nie... chcież zostać
w Paryżu... zaległy mi na tem bar-
dzo!

Lambot.

Nie wiemaj się... zostaniemy.

Sturany

Wychodzi i daje Lambertthierowi bilet.
Pon hachio Escorhannier pyta
się

Lambertthier

Wziewierfilimiony: A! mądry jest.
Czyżo' mu nie powieściat, żeby po-
czekał?

Sturany

Owszem - pragnę pana... czeka takie
pan wicehrachia de Champ-
d'Arut.

Lambot.

A! ten - to w innego... Proś...

Sturisy /: wchodzi: /
Lambert.

Teraz właśnie pora; wiem Kino, co masz
 tym swoim panom powiedzieć?

Kino

Wiem, miej szagi.

Leopit.

Tja będą przytem obecni, i ja im też
 powiem.

Biscora

Którym swoim panom?

Leopit.

Wicehrabia de Champ-d'Azur i
 pan.

Biscora

/: ustr: / Cóż to ma znaczyć?

Wicehrabia (wchodzi:)

Scena 3.

Lei sami. Wicehrabia.

Wicehrabia

1: kłania się: Dzień dobry paniom...
 dzień dobry Biscara. 1: do Lambertshiera:
 Dzień dobry mój drogi. Bardzo to miły
 koni, na którym wczoraj w looku je...
 chateś, ale za chudy... kup sobie inne
 konie...

Lambert.

Będzie wszystko, mój kochany. Tenor
 zastanów się z żoną i panie Capitaine;
 panie mają oku panom ukiełnić pew...
 niej wiadomości; a gdy się o jej treści
 dowiedzie, nie będzie się dziwić, że
 uważa za słowne nie być przytem
 obecnym.

Stwierzy / wchodzi:Lambert.

Co tam ~~znowa~~ takiego? czy jeszcze
 ten oświadczenie?

Stwierzy

Sturisy

Nie - czeka spokojnie - norma,,
wia z panna Sturysos. Ludaję kilet.!

Lambertkies

Pan Riccis, natanyur, przychodzi
względem tego majątku w Korman,,
dzi. Kormónie się z nim.

Sturisy Wychozi.!

Lambert.

Musi tu być jeden papier... patrz na
bisoko i piero paruki papierów.! Anga,,
żowania, występy gościnne na pro,,
winuży, kanasta na cele do brzo,,
ne, oświadczenia miłości do mój
żony...

Wicehrabia

Oświadczenia?

~~Lambert.~~ Sina

Tak, chowam je....

Capit.

Lambert.

! do micknabiego:! So tu i twoje listy ... i twoje
Biswona... to właśnie ma zwizek z tem,
w rona ma wam powiedzieć... A! to
papier, którego surkatem... do widzenia
panowie. ! wykhaci na prawo - plan drugi:!

Scena 4.

Nina. Pr^{mi} Capitaine.

Biswona. Micknabia.

Nina

! sioda na kanapie - prona Micknabiego
i Biswony - by usicali:!

Pr^{mi} Capitaine

! stoi sa kanapox:!

Nina

To, co mam panom powiedzieć, jest do-
ryi delikatnem, lew zgodz, że przy po-
moy mej matki chrestnej...

Capit.

Kapit.

Jestem przy tobie... nie opuszczam
cię...

Vina

Kochacie mnie szaj.

Biscora i Wierchnochia

! patna na siebie :) jakto?

Kapit.

Aż i inni jeszcze, ale obecnie o
nich nie idzie...

Vina

Kochacie się we mnie obydwa... je-
dnego z panów mążchym była po-
kochata...

Biscora !: wstój!

Gorzerna!

Kapit.

Nie xuraj się pan, to nie o panu
mowa.

Biscora !: siadaj!

Nina

Ale rozmyślam się... rozważyłam
za i przeciw - jak powiada moja
matka chrzestna - i powziłam nie
odwołalne postanowienie. Zostanę
wierną memu mężowi.

Biswara

O!

Capit.

I ja przyznaję jej słuszności - naj-
kompletniejszą słuszność. Nie prze-
datam za Lambertskiem przed ślu-
bem, ale muszę przyznać, że...

Nina

Matka chrzestna...

Capit.

Administrator pierwszej wody!

Michałowa

I to tej wiadomości miotaś nam
poni uszeli? prostożę!

Capit.

1: ustawia krzesta:)

Nina

Tak jest.

Bisowna 1: wstaje:)

Odprawia...

Capit.

Do farmie.

Nina

Low wicehrabiego; Ale mogę dodać
jedną rzecz, która - myślę, że państwu
poisowy. Pon chciałby być sekreta,
nem w Wiedniu?

Wicehr.

Tak jest.

Capit.

I nie miałby pan nadziei otrzymać
to miejsce?

Wicehr.

Nie, nie mam siły prostej.

Kina

Możę mój rajst się panem.

Biswora i Micheł.

Możę !

Kina

Try dni temu - praszano mnie bym
śpiewała w minio teyurn; może mój
odpowiedziać, że będę śpiewała, jeżeli
panu nie odmówię.

Micheł.

U ?

Kina

I nominacja pańska będzie jutro w u.
osobnej górecie; może mój jednak
wymaga, byś pan wyjechał na
tychmiast.

Micheł.

Jeżeli jestem mianowany, to mu,
że jechać.

Kina

Nina

Musi ma nadzieję... to jest mamy
jaś słysze... ie gdy przyjadę śpiewać
do Wiednia, wyjesz pan wpływów
swoich, by skłonić dyrektora, aby nam
postawił korzystne warunki.

Nicek.

Sprytnej ustawiek z pani mecia... mo,
iżerz pani na mnie liczyć...

! i idzie w głąb na prawo - z pnia (kapit.:)

Nina

! do Biscora. ~~Ch~~ Teraz na pana kolej.

Biscora

! i podchor. Czy i mnie pani myśle
do Wiednia?

Nina

Nie - i bardzo bym prosiła widy,
wai pana u siebie, ale musi miż na
pana bardzo rozpiewany - miż musi
ma pysne ary - sportaegt...

Biscarra

Spostregt?

NinaZe pan rajmuje się imać kobietę...
toż...Biscarra

O!

NinaMatoś Zetulbé... śpiewa wokalną...
wierszowaną... obiecał jej pan, że
wystąpi w teatrze...Biscarra

Zetulbé?

NinaTak, tak! - Byłoby pan trzy razy
w Eldorado - jeżeli pan chce
wreğótu, moji mój je panu
opowie.Biscarra

Mógł panieo zapewnić...

Sina

Wytłumawysz się pan mój... jeśli
panu przechaczy, to ja nie pragnę
niczego więcej, jak służyć panu pre-
bawyci... tymczasem może pan przyjsi
na wytworne sztuki. !; przechodzi;

Wiecht.

To znaczy, że ja nie mogę?

Sina

Pan się gataj do drogi.

Wiecht.

Nie rozbawimy się już?

Sina

Owszem - rozbawimy się w Wiedniu za
dwa lub trzy lata, powtóre panu
w Wiedniu, to, co powiedziałam w
Danzju; jestem i pragnę pozostać
necivus kobietos.

Wiecht.

!; caturze jós w ręk;

Mina

To widzenia Biscora!

! idzie do pani Kapit.!

Micho.

! do Biscora! Czy ta Zetulb'e przy-
jemna?

Biscora

Spodriemam się, że przyjemna - chęć
iść do niej?

Micho.

Chodźmy!

Chaj

! kłaniajose się!

~~To widzenia panior~~

Zegnam panior.

Obie

To widzenia panowie.

Micho. ! idzie!

Ma męia?

Biscora

Ma, ale go nigdy nie widac.

(męchotroz na proscie w nocy.)

Scena 5.

Nina. ^{pre}Capitaine.
Capit.

Nina?

Nina

Stucham.

Capit.

Czy to prawda, że im przed chwilą
powiedziataś, że nie kochaś ~~no~~ i nie
chcesz kochać nikogo?

Nina

Najrzętniej prawda.

Capit.

A w sędurku - w głębi sędurka
nie ma nic?

Nina

Nie ma nic.

Capit.

A! to twój mój ma ramię! kimis

sie, że nie wygrat wielkiego losu na
loteryi narodowej.

Sekretarz.

! wchodzi z prośbą - w ręku !)

Scena 6.

Te same. Sekretarz.

Sekt.

Pana Lambertier nie ma? Przypre-
stem po rozporządzenie co do wyzta-
nia rtuki.

Chapit.

Prójsz go uproszeć, a zarazem popro-
wić trochę toaletę. - E! między tymi
autorami jest jeden kawalerem...
wiesz, że gdyby ci ~~nie~~ to mogło się
na to przydać, nie wahałabym się
iść drugi raz za morze.

! wychodzi na lewo !)

Scena 7.

Scena 7.

Nina. Sekretarz /: putum: / Escarbannier.
Sekretar

/: jak tylko pami Capitaine mysta - lie
gnie do King i liene ja ra neke: /

Nino

Alfredzie !..

Alfred

Nino, przecież jesteśmy sami!

Nina

Tak! Przed chwilą musi mijechał,
 bym wyjechała z Paryża - admo-
 witoam.

Alfred

A!

Nina

Admowitoam, ktoś mi powiedział,
 że nie mogę Paryża opuścić!

Alfred

Nie, nie mogę!

Nina

Z powodu matki?

Alfred

Tak.

Nina

To mi wystarczy... zostanę. - Mój
Alfredzie!

Alfred

Nino moja!

! drzwi wraga z prawej się otwierają -
Esmeraldyś wchodzi !

Nina i Alfred

! rozdziela się nagle !

Nina

! ustrój ! Widział nas ! jesteśmy
zgniewani!

Esmer.

! podchodzi ! Przemówisz słów kilka...

Lambert

! wychodzi z prawej !

Scena 8Wi sami. Lambertkier.Kina

Wi icha do Escharhanniera: / Nie, ~~nie~~
nie... nie mów pan!

Lambert.

Wi do sekretara: / Przygotuj się pan do
wiedzieć względem rytania rtuki...
Oto spis osób, które mają być obecne.
Bądź pan łaskaw powiedzieć pannie
~~starej~~, by tu do mnie przysłała.

Alfreda

Dobre panie! Wi wychodzi na prawo:

Scena 9.Lambertkier. KinaEscharhannier Wi potem: Harolina.Kina

Wi uprzedzają: / Panna panna siadać, pa.

nie hradiv... jak ty mozesz pozwolić,
by wstawić taki, jak pan hrabia...

Escarb.

! siadła na kanapie !

Karolina

! wychodzi z powieży !

Lambert.

! wzięła papier ! Zbliżyć się... Proszę się,
powtór to, coś mi przed chwilą powie,
dziś to.

Karolina

Jakto - ja mam ?..

Lambert.

Tak - proszę się...

Escarb. i Karolina

! porozumienie między nimi !

Karolina

Otóż weszłam do saloniku - nie wie,
skąd, że pan się tam znajduje... Pan
chce mi się za suknię, i chciat mnie

poiatowai.

Esraab.

Proszę mi pozwolić...

Nina

!stai za kanoją - iiko:! Nie odpowiadaj
pan...

Karolino

Powiesziałam mu, by mi dał spokój...
ale pan nie chciał słuchać i pokrzytył
mi wlosy... wtedy uderzyłam go pięścią,
nie i puścił mnie. Oto wyszło to.

Esraab.

!wstaje i chce mówić:!

Nina

!iiko:! Nie odpowiadaj pan!

Esraab. !siedzi:!

Karolino

Dawniej byłabym na to niezwariata,
ale kiedy pan powiedział, że chce, by
dom był na pewnej przystanku, to...

stopie, nwaratam za obowiazek mój
powiedzieć wszystko.

Lambert.

J dobrześ użyniła; teraz możesz o,
dejści Karolina.

Karolina

1: odchodzi na prawo: /

Scena II.

Nina. Lambert. Esarbanier.

Esarb.

1: wstaje: / Spodziewam się, że teraz
wolno mi będzie przemówić.

Lambert.

To zupełnie sztytarnem... pan nam
ukhybieś... i....

Nina

A ja obowiazana jestem powiadzić,
że to ty się postępujesz z panem bra.,
brat Esarbanier, bardzo się... po,

katował Karoline - no i coś się
stało?

Lambert.

Kino!

Nina

Gdybyś nie był karat panu tak
dużo czekać, toby się nie było
stało.

Esmerab.

Przepraszam! instr. Chyba, żeby
jej nie był spotkanie w przedpo-
koju.

Nina

Bo pan ma czekać, gdy nas za-
szwycia swymi odwiedzinami!
Nie chcę, byś pan czekał - nie
chcę - bożesz pan wychodzić, kie-
dy zechcesz, jakbyś tu był panem.

Lambert.

Ależ moja droga...

Nina

No cóż?

Lambert.

Złajesz się zapamiętać, że ja tu jestem panem.

Nina

Cóż powiedział?

Lambert.

Ależ...

Nina

Chcieli się jeszcze raz powtórzyć,
a schwyż, w probie.

Lambert.

Cóż zrobisz?

Nina

Wystąpisz z teatru.

Lambert.

A to znów!

Nina

Wystąpisz, jeśli nie zachowasz

dla pana hrabiego wtasińczyk
względów...

Esarab. 1: nstr.!

Aniot! nie można inaczej powie,
dzieć... aniot!

Sambot.

jeżeli tak racznar, zmurany jestem...
ale nie pojmuję...

Kina

Nie potrzebuję pojmować.

Esarab.

Tym razem przemówię - nie w świecie,
nie mnie nie wstrzyma; którzy nie
pocieszył się po niewdzięczności me,
za, widząc się tak broniącym par
żona. 1: iatuje Kins.! Aniot! nie ma
co mówić, aniot!

Kina

Zapewne pan przystałeś odwiedzić
nas w jakim interesie - mów pan...

Esarab.

Mam prosić o jedne ustęgi.

Nina

Ustęgi?

Esarab.

Tak.

Nina

Tem lepiej.

Esarab.

Skciatem panios prosić, byś nary.,
to zaśpiwaci na matym wieczor.,
ku, który daje baron Potard.

Lambot.

Kto to jest baron Potard?

Esarab.

Bardzo wptywowy akcyonaryusz,
który może mnie mianować
dyrektorem Towarzystwa, którego
jestem wicedyrektorem, a w któ-
rem pan bythys moim pod.

nieodnym urocznikiem.

Nina

Dobre. kochany hrabio, zgadzam się,
będę śpiewać u barona Potard.

Lambert.

Ależ Nina!

Nina

ja tak chcę!

Lambert.

Przebiega do kuzna: /

Esraab.

A co pani będzie śpiewać?... Zech-
ciabym dowiedział się...

Nina

Coś miłutkiego, by pani baronowa
Potard...

Esraab.

Nie ma pani baronowej Potard.

Nina

A!

Esarab.

Baron Potard jest kawalerem -
goście jego też są kawalerami po
wiskorej erśi... więc trochę by im
zaśpiewać coś lekkiego...

Nina

Zaśpiewam „Amnibus o trzech
koniach.”

Esarab.

Tak, tak... „Amnibus” ~~o trzech~~ i po-
tem „Nouy papier” - dobre?

Nina

Dobre, zgoda, zaśpiewam „Amnibus”
i „Nouy papier.”

Esarab.

Jeżeli słowo...

Lambot.

Linostaje! Chce pan mówić o se-
nie?

Esarab.

Esarab.

Nie; chciałem powiedzieć, że baron Potard jest człowiekiem bardzo pojedynczym, i że oś rzecy, o których nie trzeba przy nim mówić.

Lambert.

A!

Esarab.

Naprawdę nie trzeba mówić o ludziskach, którzy używają patrywrych ~~tutych~~ tytułów, bo baron Potard nie jest baronem - nazywa się Du Potard - matka jego nazywała się Laharon, więc...

Lambert.

A coś to wrypy?

Esarab.

Czy pan mówi?

Lambert./i śmieje się:/ Nie - nic - wiem

pan, że barona Potard ten wieczór
bardzo kosztował 2000 fr.?

Esarb.

Drugą rzeczą, o której nie trzeba
mówić, jest: by sawat pieniosore.

Lambert.

jakto?

Esarb.

Bardzo by pani była grzeczna, gdy
byś pani od niego nic nie wzięła,
to.

Lambert.

A to znów! to za wiele!

Esarb.

Pani odmawia?!

Nina

Nie, nie - wiem pan, że mi nic
nie mogę odmówić... spiewać będę,
oż ożono.

Lambert.

Lambert.

Nino!

Nina

Wolno, bym wystąpiła z teatru?

Lambert.

Powtarzam, że nie - a nie nie
rozumiem.

Nina

A ja powtarzam, że nie potrzebuję
rozumieć. Leciho do Escherhonniera!)

Ale pan bzdurzy tak dobry nie mój,
więc nigdy o tem, coś wiódział?

Escherb.

Leciho!) Miodry panios o sekre-
tarzem?

Nina /jw:/)

Tak.

Escherb /jw:/)

Bogd' panu spokojnos... jestem
słuchaczem. /instr:/ Opowiem

wszystkiem... !: wokuwujcie na Lambert.!
 ale jemu nie. !: patrzy na Lambert. i
śmieje się.!

Lambert.

Co panu się stało?

Eszard.

!: śmieje się.! Nic, nic... ale nie
 gniewam się na pana... o to, co
 było... !: do niego.! Tędy powieścić
 panu karanowi Potard, że pan
 będzie śpiewać... !: do Lambertthier.!
 Nie gniewam się na pana - ja je-
 stem za przebarwieniem... przeba-
 rząmy wyspy! !: wst. - wychodzi.!
 Alfred - sekretarz - opowiem to
 wszystkim!

!: wychodzi na prawo w stronę.!

Scena II.

Mina. Lambertthier. /potem/ ^{ofic.} Capitaine.

Lambot.

Tenar spodziewam się, że mi wy-
tłumaczy, skąd się bierze ta wta-
rza, jakos ten głupiec na ciebie
wyzwiera.

Kina

/: siedzi na kanapie:/ Ten hrabia
Esclarkonnier nie ma nademno
władzy... jeżeli go broni... jeśli
wyzis, o to prosi... to dlatego, że
jestem wdzięczny.

Lambot.

Jakto?

Kina

/: bardzo wale:/ Czy nie on nas
potoczył?

Lambot.

/: siastaję obok niej:/ Kina!

Kina

Juliozu!

Lambert.

Już więcej niż rok, jak jesteśmy po-
brani, a dziś słupiec po raz pierw-
szy przemawia do mnie tak wale.

Vina

Brzeczam na sposobność mój ko-
chany!

Off: Capitaine

1: wchodzi z prawej - w nogę: /
Antonowie!

Lambert.

1: wstaje: / Niech wejdzie pirie do
biuroka: /

Capit

1: do stojącego: / ~~Niech wejdzie~~ Proś:!
1: siadaje obok Viny - na kanapie: /

Scena 12.

Off: Capitaine. Vina. Lambert hier.
Bernache. Blandurel. Malteblond.

Sturisy ! : anonsujox. !
 Fon Malteblond, p. Blandurel,
 p. Bernache.

Autosowie

! : wchodzą w tym porządku. jak i id. rac.,
nousowano. !

Bernache

! : nstr. ! Dłuzszego mnie zadano, wano ostatniego?

Blandurel i Malteblond.

Kochana pani Capitaine!

Sturisy

! : wysuwa na środek sceny genydon i prz.,
stawia 3 kresty. !

Capit.

Siadajcie panowie!

Bernache

! : nstr. ! A mnie nie prosił siedzieć...
 Taki brak ~~względów~~ względności, --
 mnie w napisaniem 264 sztuk!

Matteblond /: iishw /

Siadaj przyjacielu!

Bernache /: t. s. /

Nie jestem twoim przyjacielem, je-
stem współpracownikiem, a to nie wyst.,
ko jedne.

Kira

Czy pan panie Blandusel będzie
wytat?

Bernache

/: zblirajis is / Nie on!.. dlaczego
on?.. ja będę wytat!

Lambot.

Dobre... dobre... siadajcie panowie.

Wrysy trej

/: siadajis /

Bernache

/: siadajis przy gęgodnie / Oto maś tej pan-
ni - otkoski! - milionerki!

Capit.

Capitaine.

Zurnij pan, kiedy sechce...

Bernache

! do Blanducela: czy to stara le-
dzie suchać? ! ustr: jakie to
marzysko! ! rozwija manuskrypt:

Lambesthier

To „Amido”, jak stylizatem.

Bernache

Tak - „Amido”.

Capitaine

! do Bernache: czy to właściwie
jest „Amido”?

Bernache ! ustr:

A! mam może starą wykładaczkę
kursu literatury?

Nina

Matka chrestna pyta się pana, co
to jest Amido?

Capitaine

Capit.

Tak jest.

Bernache

!; nerwowo - szybko - jakby recytował lekcję !

Była to czarohsiovinicka - wieszczka
w Damasku, która wdriskaminymi
prochita Renando, najstawniejszego
i nycery, który pod dowództwem Gotsfy
de de Barillon brał udział w kra-
watach.

Capit.

W jakim czasie rzecz się dzieje?

Bernache

Bezpośrednio w czasie krucyat.

Capit.

Krucyaty - norzaw kaski i pan-
cere blazane. O! to stare rury,
te. !

Bernache

!; wstaje: ! pereli spokój nie zdaje

się pani, to może będzie sztytowanym...

Blandurel i Malteblond

1: badrajos go.!

Lambert.

Wale nie - wale nie... jestem two,
 che zdania pani Capitaine - wolat,
 bym Amida nowawesnos - zatytutowa,
 nos "Mata Amida"... ale proszwy
 tai.

Kina

Tak - wyta! pan - wyta!

Capit.

Zobaczmy - może to nie takie ste,
 jak nam się wydaje... ososdrimy.

Bernach 1: wstaje.!

Malteblond i Blandurel

1: wszakiem prawos go. by tego nie wyta.!

Bernache 1: siada.!

1: wyta.! "Amida - operetha buffe
 w trzech aktach. Osoby: Amida"...

1: do King:! pani naturalnie. 1: wyta:!
 „Sydonia, jej powiernica”...

King

Kto będzie grał Sydonię?

Bernache

Mysleliśmy o Genaldzie.

King

Nigdy w życiu!

Blanduel

1: zatagadzej:! Rola nie bardzo wa-
 na - będzie grał kto inny...

Malteblond

Ktokolwiek grać może - rola nie nie
 znacząca.

Lumbert. King. Capit.

Dobre, bardzo dobre, panie Ber-
 nache.

Bernache

1: zadomstony - wyta:! „Hidraut, magik,
 król Damasku”

Lambert.

Kto będzie grał Hidraata?

Bernache

1: zodepysz: Brocart grać go będzie!

Lambert.

Brocart?... nigdy w życiu!

Bernache

1: lewo pamięć nad sobą: Wście nie chce,
nie państwo heraldy w roli Sylo,
nie?

Wrypy tuje

Nie... nie...

Bernache

1: wstaje - i zwiła manuskrypt: I nie
chce państwo Brocarta w roli
Hidraata?

Wrypy tuje

Nie... nie...

Brocart

1: wsięty: Tak! Wście państwo,

któ będzie grał Flidnanta? Wie,
cie, kto będzie grał Sydonie?

Wzyszy 1: wstajos:!

Stwiozy

1: wstaje ustawia stół i krzesła:!

Lambesthier i T^{re} Capitaine.

1: trochę zdziwieni:! Któż taki?

Bernache

1: z gniewem - do Lambesthier:! Pan będzie
grał Flidnanta! 1: wokamuje panior Ca-
pitaine:! a ta stana - Sydonie, będzie
schmistrzowa... we trójkę grać będzie,
cie sztuka... w rodzinie... Kertoś nól
wyruc... bytoby za stego... będziecie
sami... sami... Teraz państwo je-
steście zadowoleni?... w kółku so-
drinném... w kółku rodzinnem!
1: idzie w głąb na lewo:!

Blanduel i Malteblond

1: stanąwszy się go uspokoić:!

Scena 13.

Bi sami. Escarbanier. (potem.) Biscora
Escarb.

(wchodzi.) jestem mianowany! jestem
mianowany!

Bernahe

(w siebie.) Warto było pisać
264 sztuk!

Escarb.

(do King.) Gdyś zawiadomil baro,
na Potard, że pani śpiewać be,
dzien darmo i do tego! Nowy pa,
pier... podat mi papier... a na
tym papierze była moja nominacja
na dyrektora... jestem mia,
nowany! (świszka jęsi.)

Sambot.

No - a to co?

Biscora

Biscarra

1. wchodzi: Jestem - wracam od matki
Setulki.

Sina

Jakto?

Biscarra

Poszedłem do niej po raz ostatni,
by jej powiedzieć, że już przychodzić
nie będę. Byłem szorstkiwy niż in-
ni, widziałem jej męża, którego
nikt nigdy nie widział... i nie
zagadniecie państwo, kto nim jest...
Jakto dom się przeciw stu, przeciw
tysiącowi.

Sambor

Kto - ktoś taki?

Biscarra

Twój sekretarz!

Sina

1. przypominając się Alfred?!

Lambertkier

Co?

Sina

Pan Alfred - chciałam powie-
dzieć.

Escarhannier

instr.: Dobra sobie!... do Lambertkiera.
Wier pan, że się już na pana nie
gniewam...

Mattebland

czytajmy dalej.

Sina

czytanie nie potrzebne... nie be-
dzę grać w Paryżu... jadę do
Wiednia.

Wrysy

Do Wiednia?

Bernache

A nara sztuka?...

Sina

Sina

Nie będę grała tej sztuki... Nie
dostętna!...

Lambertthier

Wiec decydujesz się?..

Sina

Tak jest, mój kochany - telegrafuj
czemprzej.

Lambot.

Pisze do Luvra:)

Esarb.

Pisze do Biscora:) Długo 'jej tak zale..
ry na wyjeździe do Wiednia?

Biscora

Pisze:) Wicehrabia de Champ-dit..
rur mianowany tam jest przy amb..
sądzie.

Esarb.

Pisze jej si:) A tak! Pisze Lambertthiera:)
Wcale się już na pana nie gniewam,

wcale się nie gniewam.

Stwierzy /: wieści:/

Lambert /: który napisał

depens. w stwierdzeniach:/ Szybko na tele-
graf! do rany:/ Zapowiadam twoje
debiuty!

Eschannier

Debiuty! nie mów pan o debi-
tach, bo mnie się zdaje, że żona
polska nie potrzebuje debiutować;
już zarosta daleko!

Koniec

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.





2.149
6982.04.13
F

